REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKOW, ZIELONA 7. TEL. 510.

Wychodzi w każdy wtorek.

CENA 70.000 MK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Konto P. K. O. Warszawa 149.636. | Prenumerata miesięczna . . . . . Mp. 250.000·–

ROK III. KRAKÓW, DNIA 20 LISTOPADA 1923 ROKU. NR. 42.

TREŚĆ:



NR. 42.

SPOJDA
(Warta, Poznań), znany reprezentatywny pomocnik Polski.

Glossy.

Skargi z Górnego Śląska. Do czego dążą panowie z P. Z. P. N.?

W komunikacie Zarządu PZPN. z dn. 22. X. b. r., ogłoszonym w jego oficjalnym organie (Nr. 43) pod pozycją 6, znajduje się całkowite przekreślenie zarządzenia Górnośląskiego ZOPN, tyczącego się już dawno rozpisanych i rozgrywanych zawodów klasyfikacyjnych o kl. A. W tymsamym komunikacie widzimy zniesienie kar, nałożonych przez GOZPN. na niektóre kluby. Komunikat ten zwrócił uwagę wszystkich sportowców, interesujących się sprawami klubowemi, a szczególnie górnośląskich, których on specjalnie dotyczy. Ponieważ wypadki unieważniania przez PZPN. rozporządzeń poszczególnych Okręgów są stosunkowo rzadkie, a specjalnie często zdarzają się tylko w stosunku do GOZPN., to sprawie tej, przedstawiającej się w dość tajemniczem świetle, trochę miejsca poświęcić warto.

Ze wszystkich Zw. Okr. P. N., rozsianych po całej Rzeczypospotitej, a podlegających PZPN-owi, GOZPN jest najmłodszym. W jak strasznie trudnych warunkach GOZPN. narodził się, ile trzeba było pracy i energji, by go wogóle do życia powołać, ile i jakie trudności miała ta szczupła gromadka polskich sportowców, pragnących za wszelką cenę sportowi górnośląskiemu, a powiedzmy jasno, sportowi rdzennie niemieckiemu, nadać piętno jakiej takiej przynajmniej polskości, z jakimi jawnymi, a jeszcze częściej ukrytymi wrogami walczyć musieli zapaleńcy, owi apostołowie sportu polskiego na Śląsku, na jakie drwiny i szykany byli narażeni i jak często musieli zaciskać zęby, wsłuchując się w zdania swych ziomków, że polski sport na Górnym Śląsku.... to utopja, — o tem wszystkiem napewno nie pamiętają, a najprawdopodobniej nie wiedzą wcale ci, którzy nawą sportu polskiego obecnie kierują, a dla których sport górnośląski jest tylko... „tak musiało być“.

Jak trudno, jak bardzo trudno było zorganizować i ściągnąć sportowców górnośląskich dla sportu polskiego, jakie „naturalne“ przeszkody stały temu na drodze, świadczy najwymowniej fakt, że dopiero teraz, po dwóch blisko latach objęcia Górnego Śląska przez państwo polskie, udało się większość sportowców tutejszych ściągnąć do GOZPN u, a to tylko dzięki nadludzkiej energji i zaparciu się niektórych jednostek, stojących od pierwszej chwili na czele tutejszego polskiego ruchu sportowego.

PZPN, który ma za zadanie nietylko inkasować i pobierać wkładki i kary od swoich podwładnych, nietylko zmuszać swoich wasali sportowych do rozgrywania meczów, dochód z których pobiera się dla ratowania jakoby pustej kasy związkowej, nietylko rozkazywać i słać mentorskie napomnienia, ale i, a może w pierwszej linji, pomagać swoim podokręgom, — w stosunku do GOZPN-u zajmował długi czas stanowisko biernie przypatrującego się nierównym zmaganiom się jego, od czasu do czasu przysyłając rozporządzenia, bardzo może „trafne i mądre“ dla innych dzielnic, ale często zasadniczo nienadające się dla Górnego Śląska.

Kierownicy GOZPN. świetnie zdawali sobie sprawę z faktu, że PZPN. niczem im nie pomaga, toteż nie oglądając się nań, kontynuowali swą ciężką i odpowiedzialną pracę i ani przez chwilę nie opuszczali rąk. Zrobiono wszystko, co zrobić można było. Zorganizowano władze centralne z siedzibą w Katowicach i całym sztabem pomocniczym, rozsianym po wszystkich prawie miastach Górnego Śląska z Wydziałami Gier i Dyscypliny, jak również Kollegjum Sędziów, stworzono mnóstwo podokręgów piłki nożnej, zorganizowano sekcję lekko- i ciężko-atletyczną, a co najważniejsze, ściągnięto do poszczególnych klubów najbardziej zacofanych sportowców niemieckich i wreszcie, pozyskano dla sportu szerszą publiczność, zarówno ze sfer mieszczańskich, jak i robotniczych; słowem praca GOZPN-u wydawała jaknajlepsze owoce i rokowała świetną przyszłość. I w tem miejscu rozpoczyna się tragedja, niestety dobrze nam znana. Miast zagrzewać i pomagać, — zaczyna się bruździć i psuć.

PZPN., który dotychczas biernie przypatrywał się ruchowi sportowemu na Górnym Śląsku, nagle, bez powodu, zmienia swe dotyczasowe neutralne stanowisko. Zapominając widocznie, co i ile zawdzięcza sport polski na G. Śl. pracy Zarządu GOZPN., wyciąga swe »pazurki“ i jednem pociągnięciem pióra przekreśla całkowitą dotychczasową pracę GZOPN, zdobytą nakładem tylu wysiłków.

Każdemu sportowcowi śląskiemu żywo utkwił w pamięci gruby nietakt PZPN. w stosunku do GOZPN. przy powoływaniu siemianowickiego K. S. Iskra na mistrza okręgowego, nietakt, który w każdej innej dzielnicy byłby pociągnął za sobą momentalną dymisję całego Zarządu. GOZPN., wiedziony troską o dotychczasową swą pracę, a nie lekkomyślnością i mając na względzie dobro sportu, pozostał na stanowisku, uginając się przed PZPN. I zrobił źle! Albowiem gdyby GOZPN. już wtedy zadokumentował swą powagę i odpowiednio zareagował, rezultat byłby ten, że P. Z. P. N. nie śmiałby poraz wtóry wkraczać w jego atrybucje, jednostki bądźcobądź autonomicznej i czułby się conajmniej w obowiązku porozumieć się z nim.

Ośmielony lojalnem stanowiskiem GOZPN-u, wypływającem najprawdopodobniej z nieświadomości swej pracy i siły, PZPN. poraz drugi zadaje cios Zarządowi GOZPN-u, a tym razem zdaje się dobrze wymierzony i w swych konsekwencjach brzemienny.

Jak powiedziano na początku, PZPN. przekreśla i unieważnia rozporządzenia i zarządzenia, wydane przez Zarząd GOZPN-u. Czy rozporządzenia Zarządu GOZPN-u były trafne czy nie, właściwe, czy nie właściwe, słuszne, czy krzywdzące którykolwiek z klubów, — jest sprawą wyłącznie wewnętrzną GOZPN u, jako jednostki autonomicznej i jeśli te rozporządzenia w pojęciu PZPN., jako szefa i zwierzchnika, są nieodpowiednie, czy też nieudolne, niech w takim razie PZPN. wyrazi Zarządowi GOZPN. votum nieufności, albo niech go zawiesi w czynnościach, o ile ma ku temu prawo, ale postąpić tak, jak to uczynił PZPN., t. z. nie zbadawszy sprawy na gruncie, nie docieklszy sedna rzeczy i wysłuchawszy jedną tylko stronę, a mianowicie jakiś tam poszczególny klub i na tem się opierając, unieważniać rozporządzenia Zarządu GOZPN u, bezpośredniego zwierzchnika owego skarżącego się klubu, — na to zaiste nie znajduję dość przyzwoitego określenia.

PZPN. już nie poraz pierwszy i prawdopodobnie nie poraz ostatni się zblamował, tym razem następstwa nie dały długo na siebie czekać. Jeden z najbardziej oddanych i zasłużonych sportowców na Górnym Śląsku, przewodniczący Wydziału G. i D., p. Beym, złożył już swój mandat. Tosamo najprawdopodobniej uczynią inni członkowie Zarządu GOZPN u, gdyż cały jego autorytet został podważony.

Kto na tych walkach na czysto traci, nie trudno odpowiedzieć. Na tych zmaganiach się, czy lekkomyśl-

nościach naszych związków i klubów traci.... młodzież, garnąca się z całem sercem do sportu i nieprzeczuwająca, że jej kosztem odbywają się zmagania i walki międzyklubowe.

Panowie z PZPN u i klubów opamiętajcie się, póki jeszcze czas!

Katowice 10. XI. br. *A. Bernsztok.*

„Stosuneczki" na prowincji.

Szanowny Panie Redaktorze! Upraszam o łaskawe umieszczenie na łamach poczytnego pisma Pańskiego następującego wyjaśnienia w sprawie artykułu w Nrze 40 pod tytułem „Krak. Kollegj. Sędziów pod rozwagę", ze względu na fałszywy i obrażający ton tegoż artykułu.

Artykuł ten został napisany z powodu zupełnego upadku I-szej drużyny Czarnych, jakoteż przez zemstę za utratę mistrzostwa Jasła, zdobytego zasłużonem zwycięstwem przez Studencką Druż. Sport. w stosunku 4 : 0, którzy są o klasę lepsi od swych przeciwników.

Nie będę się tu wdawał w ściślejsze stosunki zarządu Klubu Sp. Czarni, wystarcza fakt, że urząd sekretarza piastuje młodzik 19-letni, który dopiero od roku stał się sportowcem. Prowadzenie tegoż klubu jest tak wzorowe, że gdy Studenci odmówili pomocy Czarnym na zawody ze swoją drugą drużyną. ulegli swojej rezerwie w stos. 9 : 1, co zaś się tyczy zawodów w Sanoku, krytykowanie mnie, jako sędziego związkowego, miało miejsce dlatego, że Czarni, mimo zestawienia dobrego zespołu, nie mogli uzyskać żadnego punktu. W Jaśle bowiem nie wystarcza dobrze sędziować, lecz sędzia musi kierować się orzeczeniem publiki i graczy, bo inaczej nie wyszedłby cało z boiska, co niema miejsca u mnie. Nie zależy graczom i publiczności na grze, lecz tylko na zwycięstwie. Można się o tem przekonać z recenzji, pisanych w razie porażki drużyn Czarnych, gdzie zazwyczaj sędzia staje się ofiarą i winowajcą klęski i ściąga na siebie zemstę fanatyków klubowych. Wtedy, gdy I-sza drużyna Czarnych wygrała z Makkabi 13 : 0, to sędzia był idealny, a teraz znowu, potrzebując dowodów na przewinienia sędziego, wgląda recenzent w jego wiarę i temsamem zarzucając mu fałszywie powyższy fakt, daje dowód swego postępowania, co umieścił w recenzji Tyg. Sport. Nr. 30, gdzie bynajmniej sędziemu niczego nie zarzuca, tylko winę całą zwala na nieumiejącą z honorem przegrać drużynę Makkabi. Jest to, jak widzimy, blamaż z dwóch stron.

Zapytuję się także tą drogą, na jakichto zawodach zmieniłem trzy razy swoje zdanie, jak pisze recenzent, kierując się orzeczeniami graczy. Sędziowałem na innych zawodach poza Jasłem, gdzie zawsze mój urząd sędziowski był czysty i niestronniczy i gdzie w recenzjach nietylko nie szkalowano mnie, lecz owszem, były one dla mnie zawsze pomyślne. Nie wystarcza jeden zarzut recenzenta, a do tego niesłuszny, aby sędziego w ten sposób szkalować, bo inaczej pisma sportowe byłyby tylko takiemi sprawami zapełnione. Recenzent ten, który nie miał i niema nic wspólnego z piłką nożną, a piastuje teraz urząd sekretarza klubu, niechaj raczej obznajomi się z przepisami gry w piłkę nożną, a potem niechaj krytykuje sędziego, który jest zarazem założycielem Czarnych. Miast żądać odebrania legitymacji sędziowskiej, niechaj lepiej stara się o dobro klubu, niechaj nie wypożycza nielegalnie graczy z innych klubów sportowych.

Dziekując z góry za umieszczenie kreślę się ze sportowem pozdrowieniem

Jasło 6. XI. 1923. *Tadeusz Leopold Springer.*



Szymczyk i Lange, naşi znakomici warsz. kolarze.

O naszych mistrzostwach footballowych.

Dziwnem jest u nas zjawiskiem, że mistrzostwa nasze w piłce nożnej są najnudniejszą i najbardziej jałową częścią sezonu i to mistrzostwa, które u innych narodów są najważniejszą i najprzyjemniejszą częścią sezonu i one wypełniają całoroczny prawie sezon footbal. Charakterystycznem jest także to, że kiedy skończyły się u nas rozgrywki mistrz., odetchnęli wszyscy z radosnym uśmiechem na ustach „nareszcie", gdy przeciwnie gdzieindziej w tensam sposób je witają.

Przyczyną tego jest nasz dotychczasowy nieudolny system mistrz. System ten należy natychmiast zmienić. W tej sprawie odzywały się już różne głosy ze wszystkich stron. Pierwszym krokiem do sanacji jest powiększenie dotychchzasowej ilości klubów kl. A., najmniej do liczby 10 i ażeby mistrz. były rozgrywane po jednym razie. Większa bowiem ilość klubów sprawi to, że każda rozgrywka będzie miała znaczenie i będzie decydowała o miejscu w tabeli. Oprócz tego pozwoli się w ten sposób bardziej rozwinąć innym B-kl. klubom. Dlatego też sądzę, że ten system rozgrywek mistrz. będzie lepszym i wpłynie zdrowiej na rozwój sportu polskiego. *R. A.*

O wyjazdach naszych drużyn zagranicę.

Już 2 tygodnie upłynęły od powrotu Cracovii z Hiszpanji. O korzyściach tego tournèe dla sportu polskiego i samej Cracovii nie będę pisał, albowiem wiele już w tej sprawie pisano. Chcę tylko zastanowić się nad przyszłymi wyjazdami naszych drużyn zagranicę, to jest Pogoni do Włoch, Polonji do Francji i ŁKS-u do Hiszpanji.

Mistrz Polski powinien wytężyć wszystkie siły, ażeby godnie bronić sportu polskiego, albowiem jest on jakoby naczelnym przedstawicielem i miernikiem polskiego footballu. A roboty będzie dużo. Włosi bowiem pod względem sport. stoją bardzo wysoko. Oprócz tego grają oni z werwą, zapałem i w szalonem tempie. Pogoń będzie zarazem pierwszą polską drużyną, goszczącą we Włoszech.

Polonja ma o wiele mniejsze zadanie, ale będzie także musiała dużo z siebie wydać, ażeby wyjść z honorem ze spotkań. Obecnie gości we Francji Vienna (Wiedeń).

ŁKS. odbędzie pierwsze, dłuższe tournèe. Powinien

on w Hiszpanji wyjść z honorem, albowiem, według ostatnich wiadomości, gra on tylko z druż. słabszemi.

Wszystkie nasze druż., mając doświadczenie na tournèe Cracovii w Hiszpanji, powinny się postarać o to, ażeby nie grać dużo meczów w krótkim przeciągu czasu i powinny wziąć więcej rezerwowych graczy. *R. A.*

Wyjaśnienie w sprawie p. Bürgi.

Przedstawimy zatem rzecz dokładnie tak, jak się ona miała.

Starając się z początkiem br. o korespondentów we wszystkich krajach i centrach sportowych, a mając ich już w Budapeszcie (inż. Fischer), Wiedniu (prof. Schmieger), Pradze (K. Em. Grätz), Berlinie (Berolinus), Antwerpji (Kos.), New-Jorku (B. Bachner), Rumunji (Dr. Erös), Zagrzebiu (prof. Milan Graf), Szwajcarji (Bien.), — pragnęliśmy również pozyskać kogoś w Barcelonie, owem mieście o międzynarodowej sławie, tembardziej, że Pogoń lwowska miała tam wyjechać. Prosiliśmy prof. Schmiegera i prof. Grafa, którzy z Wiener Sportclubem, wzgl. S. C. Gradjańskim bawili na tournèe w Hiszpanji o podanie nam jakichś wybitnych, a odpowiednich sił żurnalistyczno-sportowych. Schmieger polecił nam Stockera bez bliższego adresu. Wobec tego zwróciliśmy się, po otrzymaniu od trenera inż. Biro adresu był. trenera Crac., a następnie F. C. Barcelony, p. Pozsonyego, do tegoż, o pozyskanie jako korespondenta naszego pisma p. Stockera, lub kogoś innego. Na to otrzymaliśmy odpowiedź, że nikt w Hiszpanji nie interesuje się sportem polskim i że napewno ani Stocker ani nikt inny nie będzie pisał do T. S. Natomiast ofiarował nam p. Pozsonyi swoje usługi, że będzie posyłał nam najważniejsze wiadomości i zdjęcia, co też *honorowo, nawet bez zwrotu kosztów* uczynił. Pierwszy jego list podpisaliśmy jego imieniem „Emerico", następnie jednak wyraził on życzenie, aby go absolutnie nie podpisywać w ten sposób, gdyż nie chce, aby w Polsce wiedziano, że on pisze, bo może zajść przypadek, gdzie będzie musiał krytykować polskie drużyny, goszczące w Hiszpanji i pragnie mieć wolną rękę, co jest zupełnie zrozumiałem życzeniem. Pisał nam wówczas: „Unterschreiben Sie mich mit einem X-beliebigem spanischen Namen, z. B. „Bürgi". Toteż odtąd stale go podpisywaliśmy tym pseudonimem. Nie śniło nam się nawet, że istnieje gdzieś wogóle jakiś Bürgi, nie znaliśmy bowiem i nie słyszeliśmy nigdy o żadnym „Bürgim" z Barcelony. To jest naga prawda, to jest nasze »oszustwo" i „zbrodnia". Dopiero ze sprawozdań z tournèe hiszp. w „Przegl. Sport". dowiedzieliśmy się, że rzeczywiście istnieje jakiś M. Bürgi, oficjalna osoba w F. C. Barcelona.

Przypuszczamy zatem, że nasza „wina" została już temsamem uniewinnioną. Zastanówmy się jednak teraz nad „strasznem oszustwem" naszego korespondenta. Otóż jesteśmy głęboko przekonani, że p. Pozsonyi działał tylko w dobrej wierze, że nie mając pod ręką innego pseudonimu, podał „Bürgi", z którym codziennie się stykał i popełnił tylko naszem zdaniem lekkomyślność, a nie żadne „łotrostwo". Jakiż bowiem cel miałby p. Pozsonyi, ażeby reklamować zupełnie w Polsce nieznanego »Bürgi", zamiast siebie, aby b e z p ł a t n i e posyłać wszystkie wiadomości, zdjęcia najwspanialsze i telegramy na karb zasług p. Bürgi. Jakiż cel mógłby mieć on z drugiej strony jeszcze wówczas, gdy o tournèe Crac. nawet się u nas nie myślało, aby „podszywać się" pod cudze imię? Co za korzyści miał lub mógł mieć z tego „podszywania się" i „oszustwa", lub co za krzywdę mógł on chcieć wyrządzić prawdziwemu p. Bürgi? Zdrowy rozsądek dyktuje, że absolutnie o żadnem „świństwie" nie może tu być mowy. Czyżby ten właśnie Pozsonyi, którego po powrocie tak niezwykle chwaliła cała Cracovia, że był jedynym w Hiszpanji, który się tak niezwykle serdecznie odniósł do Crac. w przeciwieństwie do gospodarzy i faktycznych aranżerów, — czyżby ten Pozsonyi, który jeszcze przed meczami Crac. w Hiszpanji, w liście swoim do T. S. pod pseudonimem „Bürgi" przepowiedział klęski niefortunnie żaaranżowanej imprezy Crac., zwalając już z góry winę na niedołężne arangement i przeładowanie „towarzyszy podróży". miast odpowiedniej ilości rezerwowych graczy, a uniewinniając graczy i drużynę Crac., czyżby ten człowiek rzeczywiście mógł, lub chciał świadomie nadużyć czyjegoś nazwiska dla jakichś niecnych celów? — Nie! bezwarunkowo nie! Jesteśmy pewni, że nie!

Tylko i jedynie kilka słów pod adresem p. Branda skierowanych spowodowało tę całą aferę. P. B. czuł się mocno dotkniętym kilku słowami i z zemsty chciał się stać rewelatorem niesłychanej senzacji, prokuratorem i sędzią śledczym okropnego „oszustwa". Naiwny młokos i zapaleniec, o którym własni jego koledzy redakcyjni wyrażają się, że „cierpi na manję wielkości", gotował się z senzacyjnym zamachem na nasze pismo już od tygodni, chcąc poprawić mocno nadwątlone swe stanowisko w „Przegl. Sport." i czemś się „przysłużyć", chcąc się zemścić za to, że kilkakrotnie jeszcze w zimie ub. r., nagabywani przez niego o przyjęcie do współpracy redakcyjnej w „T. S.", zignorowaliśmy jego natrętne bezpośrednie i pośrednie oferty. W swojem bezmyślnem dochodzeniu śledczem autorstwa „fałszywych listów z Barcelony" zaciemnił nawet p. M. Bürgi wzrok i umysł, bo inaczej musieliby oni, jak i każdy czytelnik zauważyć, że autorem listów z Barcelony nie może być nikt inny, jak ten, który otrzymał od prezydenta Barcelony oryginalną fotografję z własnoręczną opinją tegoż o grze Crac., zaadresowaną do Dra H. Lesera, red. T. S. w Krakowie. Gdyby tylko p. M. Bürgi zapytał się p. Gampera na podstawie w jego ręku znajdujących się „T. S.", komu dał tę fotografję i autogram, dowiedziałby się odrazu o „zbrodniarzu" i nie potrzebowałby go szukać via Kraków, Tyg. Sport. Kraków, lub „sławny medyk śledczy", tytułujący się sam »polskim Bensemannem". Pocóż żądać dokumentów oryginalnych celem wykrycia „sprawcy", gdy proste zapytanie rozwiązałoby „zagadkę". A wówczas przekonałby się p. Martin Bürgi, że nikt napewno nie chciał, ani myślał „nadużyć" jego nazwiska, że nikt mu napewno żadnej krzywdy nie wyrządził, ani miał zamiar wyrządzić.

Otóż więc wiedzą już wszyscy wszystko i nie obawiamy się sądu naszych czytelników, sportowców polskich, a nawet p. M. Bürgi i „szanownej" redakcji „Przegl. Sport.", dla której senzacyjne wykrycie rzekomego „oszustwa" T. S. było pilniejszem i aktualniejszem, niż ohydna krytyka współmanagera jej członka redakcyjnego, p. Stockera, o tournèe Cracovii, obrażająca całe społeczeństwo polskie, a w szczególności sportowców polskich.

Dalsza odpowiedź w nast. nrze. — *Red.*

Cracovia, a Stocker.

Szan. Redakcjo! Prosimy uprzejmie o łask. umieszczenie nast. komunikatu:

„W kilku sportowych czasopismach zagranicznych ukazały się korespondencje z Hiszpanji, podpisane przez niejakiego p. Stockera, a najeżone atakami na Klub Sp. „Cracovia" z okazji jego pobytu w Hiszpanji. Ataki te,

pozbawione wszelkiej podstawy, zawierają stek kłamstw i kalumni, a w celu ich należytego odparcia zwrócił się Zarząd Kl. Sp. „Cracovia“ do Zarządu PZPN., jako najwyższej swej magistratury sportowej, z prośbą o wyświetlenie tej sprawy przez Hiszpański Związek Piłki N. Aż do czasu wyjaśnienia sprawy przez PZPN. Zarząd K. S. „Cracovia“ nie będzie zabierał w tej sprawie głosu i wstrzyma się od wszelkich publicznych deklaracji“.

Ze sportowem pozdrowieniem Za K. S. Cracovia

Kroczyński, sekr. *Dr. J. Cetnarowski*, prezes.

Pod adresem Wydz. Gier i Dysc. KOZPN.

Już od 9 miesięcy trwają zawody mistrz. kl. C., a tu ani słychać o weryfikacji zawodów (weryfikowano zaledwie kilka gier), ani o rozpatrywaniu protestów tejże klasy. Czy zawody grane w maju, czerwcu i lipcu wogóle nie będą weryfikowane? Czy poszczególne kluby mają same weryfikować zawody według własnego zdania i myśli? Czy może rozgrywki kl. C. są na szopkę prowadzone? Czy tak wszystko jest tam w porządku?! Kiedyż nareszcie mogą dowiedzieć się zainteresowane kluby, ile klubów kl. C. wchodzi do kl. B. Gdzież jest obrońca uciskanych klubów kl. C. p. Rząsa! (który został wybranym do Zarządu KOZPN u na ostatniem Wal. Zebraniu przez kluby C-klasowe), czy po to został wybranym, aby tylko piastować mandat i nic nie robić?— Sądzimy, iż w następnym numerze oficjalnego organu w dziale urzędowym w tej sprawie dostaniemy odpowiedź.

Zainteresowani.

Nieporządki w Koll. Sędz. KOZPN.

Tydzień w tydzień czyta się w „Tygodniku Sportowym“ o różnych nieporządkach w K. S. Więc i ja rzucę kilka słów.

Dotychczas przywilejem i prawem każdego członka K. S. było, iż na każde zawody miał wstęp wolny, na podstawie swojej legitymacji. Ostatnio na mecz Szwecja-Polska zarządził PZPN. wydanie biletu wstępu dla członków K. S. które złożyl w ręce sekretarza K. S., tenże miał rozdać bilety między członkami KS., lecz wskutek opieszałości p. Rząsy tenże ani nikogo nie zawiadomił celem odebrania biletu wstępu, ani tychże nie rozdzielił tak, że członkowie K. S. byli zmuszeni płacić bilety wstępu na ten mecz. Wszystko byłoby bagatelą, gdyby nie to, że niektórzy sędziowie pieniędzy przy sobie nie mieli, wskutek czego musieli z meczu zrezygnować.

Od czasu rezygnacji p. Fiedlera z Zarządu K. S., u którego były w posiadaniu odznaki K. S. w liczbie około 50 sztuk, Wydział K. S. dotychczas tychże od p. Fiedlera nie odebrał mimo, że p. Fiedler kilkakrotnie zwrócił się z prośbą o odebranie odznak. Dzisiaj, kiedy członek K. S. zwraca się do sekretarza K. S. z prośbą o odznakę, tenże nie znajduje odpowiedzi, gdyż nie wie, co się z nimi stało.

Czy wkońcu otrząśnie się Wydział K. S. z apatji i będzie wyznaczał na zawody sędziów, którzy podołają swojemu obowiązkowi (vide ŁKS. — Cracovia), czy też wyobraża sobie, iż lepiej jest, aby drużyny same wybierały sobie kilka minut przed meczem sędziego, który na prowadzeniu zawodów zupełnie się nie zna tak, że sam Wydział K. S. pośrednio przyczynia się do skandalów na peryferjach miasta.

Sądzę, iż Wydział K. S. sprawy te załatwi po myśli ogółu sportowego. *Sportowiec.*



Moment z meczu Europe — Bilbao. Fot. Gaspar.

Hippika.

Warszawa w listopadzie. Po sezonie.

Miniony sezon wyścigów nazwać można bezbarwnym, gdyż poza ogromnym dochodem z totalizatora, niczego nam niedostarczył. Dwulatki okazały się bardzo marnej klasy, wzajemnie się zwyciężały i doprawdy trudno orzec, kto jest najlepszym tak, że zdecydowanego kandydata na „Derby“ niema. Dobrze biegały „Nabab“, „Heppy Lover“, „Hera“ i „Atina“, a niewykluczonem jest, że na wiosnę będzie od nich lepszym Kruszyński „Boruta“, który jest bardzo późno urodzonym i jeszcze niezupełnie sformowany. Na czele zwycięskich stajen stoi stajnia p. M. Róga, którego konie bardzo dobrze biegały, szczególnie „Pericholle“, zwyciężczyni nagrody „Wielkiej warszawskiej“ i „Criterium“. Klacz tę poza „Rutą“ należy postawić na pierwszem miejscu. Bardzo ciekawem będzie spotkanie na wiosnę tych dwóch klaczy. Drugie miejsce podług wygranych zajmuje stajnia bar. Kronenberga, która w tym roku nie miała wcale dwulatków. Najwięcej dla stajni wygrała „Ruta“, która wykazała nadzwyczajną klasę. Dobrze biegały konie stajni publicznej, znajdujące się pod opieką p. Wadomskiego. Największą sumę wygrał w sezonie stary „Leonardo“, który biegając w wyścigach przeszkodowych, płotowych i płaskich, był tylko dwa razy pobity, coprawda przyczyniał się do zwycięstw jego właściciel i jeździec, major Römmel, którego jazdy są doskonałe. Tak spokojnie i umiejętnie przeprowadzić konia potrafią tylko jeźdzcy europejskiej sławy, do jakich i maj. Römmel się zalicza, szkoda tylko, że jazdy jego nie znajdują naśladowców, godnie walczy tylko z nim rtm. Sosnowski. Młody ten jeździec wyrobi się na pierwszorzędną siłę. Z żokiejów w dobrej formie byli Michalczyk, Górecki, Dorosz, Pasternak. Pomimo nawoływań całej prasy Tow. Wyścigów konnych nie sprowadziło orkiestry. — Mamy nadzieję, że na wiosnę Tow. się poprawi, gdyż jest to koszt niewielki, a wyścigi bez muzyki wyglądają tak, jak wyglądałaby loża prasowa bez kolegi „Czerwonego“, który na dobitek złego nie miałby o czem pisać, (stale woła o orkiestrę). Wiosenne wyścigi zaczynają się 28. kwietnia 1924. *J. Erwis.*

Sportowcy! Czytajcie „Tyg. Sport.“!

Nasze mecze międzypaństwowe.

Polska reprezentacja piłki nożnej ma już za sobą szereg meczów międzypaństwowych, które krajowi naszemu przysporzyły rozgłos i sławę i przyczyniły się bardzo do zainteresowania się Polską.

Przełomową chwilą dla polskiego sportu piłki nożnej był debjut naszej wybranej jedenastki w Budapeszcie 18. XII. 1921 z silną reprezentacją węgierską, która pobiła nas 1:0. Przyznać trzeba, iż mecz tak wielkiego wrażenia nie wzbudził, bo też gracze polscy grali wówczas niżej wszelkiej krytyki, czemu dziwić się nie trzeba, zważywszy tremę pierwszej gry międzypaństwowej i, co też trzeba wziąć pod uwagę, obawę przed wszechświatowej sławy reprezentacją węgierską. Na wysokości zadania stanął wówczas tylko i jedynie bramkarz reprezentacji, p. Loth J., który uchronił Polskę od niechybnej wysokocyfrowej klęski.

Rewanż z węgierską reprezentacją w Krakowie dn. 14. V. 1922 przyniósł drugą klęskę 3:0, tem boleśniejszą, iż Węgrzy wystawili wówczas „drugi garnitur". Dwa występy, dwie przegrane i 4:0 na naszą niekorzyść, niezbyt przychylnie usposobiły świat sportowy do naszego sportu, lecz pocieszaliśmy się wówczas nadzieją, „iż każdy początek jest trudny" i że przyszłość należy do nas.

Zachwianą opinję o naszym sporcie poprawiliśmy dwa tygodnie później (28. V.) w stadjonie olimpijskim w Sztockholmie zwycięstwem nad reprezentacją szwedzką 2:1. Wrażenie tego sukcesu było tak nadzwyczajne i niespodziane, iż radio na wieży Eifel w Paryżu dwukrotnie sprawdzało wynik. Znaczenie tego sukcesu dobrze zrozumiał i ocenił poseł polski w Szwecji, p. Michałowski, który po meczu w serdecznych słowach winszował polskiej reprezentacji sukcesu mówiąc, iż „sukces ten więcej zdziała dla Polski, niż niejedna akcja dyplomatyczna".

Czwarty występ polskiego związku państwowego, tym razem przeciwko Rumunji w Czerniowcach 3. IX. ub. r., zakończył się remisowym wynikiem 1:1. Rezultat ten przyjął ogół sportowy Polski z zadowoleniem, gdyż do polskiego zespołu weszło wówczas aż siedmiu nowicjuszów, gdy Rumunja wystąpiła w najsilniejszym składzie.

Dnia 1. X. ub. r. druty telegraficzne i telefony rozniosły na świat szeroki oszałamiającą wieść, iż polska drużyna pobiła w Zagrzebiu reprezentację jugosłowiańską zupełnie zasłużenie 3:1. Jeśli dotąd świat sportowy miał jakieś wątpliwości, jeśli zachował się z rezerwą niejaką do naszych występów sportowych, to od tej chwili pobicia Jugosławji, która biła Czechów i Francję, wszystkie te wątpliwości rozwiały się. Meczem międzypaństwowym z Jugosławją zakończyliśmy rok 1922.

Rok 1923 przyniósł polsce 5 zawodów międzypaństwowych. w tem 3 rewanże, z Jugosławją 3. VI. w Krakowie, gdzie drużyna jugosłowiańska pobiła polską reprezentację 2:1; z Rumunją we Lwowie 3. IX., gdzie znów powtórzył się wynik remisowy zeszłoroczny 1:1 przy zupełnej przewadze drużyny polskiej i trzeci ze Szwecją w Krakowie 1. XI., gdzie Szwedzi musieli się zadowolnić rezultatem remisowym 2:2, mimo, iż w świetnej byli formie i górowali nad reprezentacją polską. — Oprócz tego rozegraliśmy jeszcze zawody z Finlandją w Helsingforsie i z Estonją w Tallinie. Wynik zawodów z Finlandją, jak przewidywaliśmy, okazał się dla Polski ujemnym, gdyż Cracovia, na której szkielecie opierała się zwykle reprezentacja polska, bawiła wówczas na tournée w Hiszpanji, zaś naprędce sklecona reprezentacja polska musiała wykazać braki. Był to, jeśli go tak można nazwać polski „drugi garnitur". Rezultat 3:5 na naszą niekorzyść przyjęliśmy w milczeniu. W powrotnej drodze z Finlandji tasama drużyna polska pobiła reprezentację estońską w Tallinie gładko i pewnie 4:1.

Ogółem więc rozegrała reprezentacja polska 10 meczów międzypaństwowych. Możemy być zadowoleni z wyników, osiągniętych przez Polskę, mającą już swoją markę w Europie.

Rok 1923 był niezmiernie ważny: musiał on bowiem dać nam wyobrażenie o istocie naszego sportu, dać generalny przegląd naszych sił, być epilogiem naszych usiłowań i umiejętności, celem ostatniego skonstruowania drużyn sportowych do walk o zwycięstwo na Olimpjadzie paryskiej w r. 1924, gdzie drużyny polskie będą musiały walczyć z najlepszemi drużynami świata. Jest to pierwszy występ Polski na Olimpjadzie, a temsamem musimy się zaprezentować jaknajlepiej. Czy Polska spełniła godnie swoje powinności i czy zawiodła pokładane w niej nadzieje? Olimpjada odpowie.

Przejdźmy na chwilę do „suchej" statystyki. Graczy reprezentatywnych dostarczyły kluby polskie 36, jak na 10 gier, ilość dość pokaźna. Cracovia dostarczyła 12, Pogoń 6, Warta 5, Wisła 4, Polonja 3, Jutrzenka 2, Czarni 2, Olsza 1 i ŁKS. 1.

Brali udział na 10 gier: Cikowski (Crac.) 8 razy, Gintel, Synowiec, Szperling (Crac.) i Kuchar (Pogoń) po 7 razy; Fryc (Crac.) i Spojda (Warta) 6 razy; Kałuża (Crac.) 5 razy; Bacz, Garbień (Pog.), Müller (Czarni) Staliński (Warta) i Wiśniewski (Wisła) po 4 razy; Sliwa (Wisła) i Loth (Polonja) po 3 razy; Popiel, Styczeń (Crac), Mielech (d. Crac. ob. Legja), Słonecki, Olearczyk (Pog.), Reyman, Kowalski (Wisła), Gieras (Czarni), Klotz (Jutrzenka) i Cyl (ŁKS) po 2 razy; Kogut, Przeworski, Zimowski (Crac.), Einbacher, Niziński, Prymka (Warta), Schneider (Pogoń), Bułanow, Marczewski (Polonja), Krumholz (Jutrz.) i Dużniak (Olsza) po 1 razie.

Na 10 gier osiągnęliśmy: zwycięstw 3 (2:1, 3:1 i 4:1); remisowych rezultatów 3 (1:1, 1:1 i 2:2); ujemnych rezultatów 4 (0:1, 0:3, 1:2 i 3:5); ogólny stosunek bramek 17:18 na naszą niekorzyść.

Spotkania odbyły się: zagranicą 6 (w Budapeszcie, Sztockholmie, Czerniowcach, Zagrzebiu, Helsingforsie i Tallinie), — w kraju 4 (w Krakowie 3, Lwów 1).

Warszawa. *I. K.*

Wrażenia z finału o mistrz. Polski.

Nareszcie mamy już mistrza Polski w piłce nożnej. Lecz zazwyczaj bywa we footballu, że przebyty trening, ambicja w grze, praca, jakiej dana drużyna się oddaje w celu podniesienia swego poziomu gry, idą na marne, bo los spłata figla i cel, do którego dąży dana drużyna, nie zostaje osiągniętym. Wszystko zależy od chwili szczęścia.

Niejeden z bezstronnych widzów opuszczał mecz Wisła — Pogoń z pewnego rodzaju żalem. Widział bowiem klęskę niezasłużoną drużyny, która przez cały czas gry miała nad swym przeciwnikiem ogólną przewagę, gdzie żaden gracz nie wybijał się ponad drugiego, bo wszyscy grali mniej więcej równo.

Mistrz Krakowa nie pokazał nam nic nowego. Lecz zgranie, ambicja, pracowitość, rutyna, a nadewszystko umiejętność prowadzenia walki od początku do końca, oto zalety Wisły. Jakkolwiek była Wisła lepszą bezwzględnie, to jednak mecz przegrała.

Pogoń zademonstrowała nam grę przeciętnej drużyny kl. A. Nie widziałem Pogoni w grach o mistrzostwo z Polonią warsz., lecz osiągnięte wyniki przez lwowian

pozwalały przypuszczać, że pretensje Pogoni do tytułu mistrza Polski są zupełnie uzasadnione. Sławny atak przebojowców, chluba drużyny, zawiódł zupełnie. Grał bez najmniejszej kombinacji, mało, a prawie wcale nie strzelał i wszyscy nawzajem nie mogli się zrozumieć.— Reszta drużyny średnia.

Czy Pogoń spełni całkowicie obowiązki, jakie na nią, jako mistrza, spadają? Czy godnie będzie reprezentowała nasz sport nazewnątrz kraju? Zobaczymy to na tournée po Włoszech. Nie chcemy być złym prorokiem, ale obawiamy się, że może się powtórzyć to, co było w Jugosławji. Przedewszystkiem słabą stroną nowego mistrza jest jego obrona. Olearczyk i Ignarowicz nie są obrońcami mistrzowskiej drużyny.

Teraz wspomnę jeszcze o pewnym fakcie, jaki miał miejsce na omawianym meczu. Po uzyskaniu 2 bramki, kapitan drużyny krzyknął na cały głos do swych graczy: „Murujcie bramkę. Wybij piłkę na aut". — To nie przystoi na pierwszoklasową drużynę, a nadewszystko mistrza Polski.

Zawodami kierował p. Marczewski z Łodzi. Bezstronny, uważny, stanowczy w swych rozstrzygnięciach, nie dał się wyprowadzić z równowagi. Może przeoczył rękę na polu karnem Wisły, jak i Pogoni, lecz zapewne nie chciał szafować rzutami karnymi tak, jak jego kolega, p. Rząsa. mając na uwadze to, że w grach o mistrzostwo Polski nie powinien rzut karny decydować o wyniku. *S.*

Lekka atletyka.

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski. Zawody lekkoatl. o mistrz. Polski w dziesięcioboju odbyły się 11. XI. w Warszawie przy nielicznym udziale zawod. Zwycięzcą został Wacek Kuchar (5027,225 pkt.) 2. Chełmicki (AZS). 3. Adamczak (Pentatlon).

Poszczególne wyniki: 100 mtr. 1. Kuchar (12,2"). 2. Chełmicki (12,5"). Skok w dal: 1. Kuchar (5'75 m) 2. Rykowski (Polonia) 5'45 mtr. Rzut kulą: 1. Chełmicki (AZS) 9'88 m. 2. Adamczak 8'76 m. Skok w zwyż: 1. Kuchar 1'68 m. 2. Adamczak 1'53 m. Rzut oszczepem: Chełmicki 38'66 mtr. 2. Kuchar 31'43 mtr. Skok o tyczce: 1. Adamczak 3'26 mtr. 2. Kuchar 3 m. Bieg 400 m.: Kuchar 57,6". 2. Chełmicki 59'9". Bieg 110 m. z płotkami: 1. Chełmicki 19". 2. Kuchar 20". Rzut dyskiem: 1. Adamczak 29'55 m. 2. Kuchar 28'45 m. Bieg 1500 m.: 1. Kuchar 4,42'. 2. Chełmicki 5,23. Próba pobicia rekordu na 10 km. nie udała się. Szelestowski osiągnął czas 36,54 m. (Rekord 35,35 min.) Szenajch pobił rekord na 60 m. (7"), ustanawiając czas 6'9". *atl.*

Dziesięciobój olimpijski. Boisko Pogoni. — Pierwszy ten w Polsce dziesięciobój dziwnym trafem zainicjonowany został przez drugoklasowy lwowski AZS, a nie jak przystało PZLA, lub LOZLA. Zdaje mi się, że związki te nie dowierzały sobie, czy coś podobnego się im udać może. Zgłosiło się 16 zawodników, w tem z Pogoni 4, z AZS 5, z Korpusu kadetów Nr. 1 we Lwowie 9, z WKS 40 pp. 1. Z Hasmonei i Lechji nikt, kluby zdaje mi się wogóle śpią. Wyniki dziesięcioboju tego są dość słabe, mimoto najlepsze w Polsce (Chełmicki z Warszawy podczas igrzysk w Dorpadzie osiągnął 4.450 pkt.). Pierwszą nagrodę zdobył ulubiony wszechstronny sportowiec Wacław Kuchar 4.955.935, 2-gą Halicki z Pogoni 3.472.93, 3-cią Hamburgier z AZS-u 3.203.405, 4-tą Rzepka z AZS-u 2.982.14, 5-tą Prugar z Pogoni 2.237.175 pkt. Poszczególne czasy zwycięzcy są: 1. Bieg na 100 m. 12'2 s. 2. Skok w dal 5'67 m. (I-szy Filasiewicz 5'72 m.). 3. Rzut kulą 8'95 mtr. 4. Skok w zwyż z odbiciem 1'64 m. 5. Bieg na 400 m. 58'2 sek.

Niedziela 28. X. 1. Bieg na 110 mtr. z płotkami 19'8 sek. 2. Rzut dyskiem 29'48 mtr. 3. Skok o tyczce 2'70 m. 4. Rzut oszczepem 33'51 m. 5. Bieg na 1500 m 4.44 sek. (pierwszy Halicki w 42'6 s.).

Pięciobój lekkoatl. AZS-u (Warszawa), rozegrany w Agrykoli, zakończył się zwycięstwem Piątkowskiego. Drugie miejsce zajął Jaworski, trzecie Karczewski. ustanowił nowy rekord Polski na 880 yardów. Czas 2 m. 6,6 sek.



Sędzia fenomen — 18-letni Braun z Wiednia, który prowadził zawody międzypaństwowe Czechosłowacja — Jugosławja 28. października br.

Kolarstwo.

Międzynarodowe wyścigi w Sztockholmie, odbyły się 15 i 16 września br. na nowo zbudowanym betonowym torze dług. 333 m., gdzie nasi kolarze święcili niezwykłe triumfy. Stankiewicz, mistrz polski, pobił H. Andrena, mistrza Szwecji, wygrywając prócz tego cztery puhary i inne nagrody. Roman Garley (Cracovia) zdobył dwie nagrody w postaci kasety srebrnej i medalu srebrnego. Przyjęcie, jakiego nasi kolarze doznali, było wprost nadzwyczajne, bardzo gorliwie zajmował się nimi przez cały czas wiceprezes Związku Sport. w Szwecji (prezesem Związku jest następca tronu szwedzkiego) i zarazem twórca nowego toru p. Ruben Girngberg. Po wyścigach wydał charges de affaires polskiej legacji p. Kowalewski, na cześć zwycięzców wspaniałe przyjęcie.

Na własny koszt jadą do Paryża na miesiące styczeń i luty pp. Stankiewicz, Garley i Łazarski, celem przeprowadzenia treningu na Olimpjadę.

Do Krakowa przybył znany jeździec p. Sasza Sinka, celem nawiązania stosunków sportowych z naszymi cyklistami i, jak wiadomo, zaangażował już pp. Garleya i Łazarskiego na szereg wyścigów do Finlandji i Łotwy.

Mistrzostwo Austrji 100 km. zdobył ubiegłej niedzieli Paweł Köttl w 3 g. 29 m. 08 s., 2) Neuhold o pół koła 3) Schallanda.

Naokoło Toskany, wyścig dystansowy 310 km. wygrał najlepszy jeździec szosowy Girardengo w czasie 11 g. 40 m. 16 s. 2) o ćwierć koła Gay.

Paryż. Jednogodzinny wyścig za prowadzeniem motorów t. z. „Trophée de Paris“ wygrał mistrz świata Linart, pokrywając w godzinie 76 km. 650 m., 2) Vanderstuyft, 3) Lavalade, a 6) Parisot.

Nagrodę jubileuszową w Lipsku, wyścig 75 km., wygrał Lewanow w 1 g. 02 m. 47 s. *A. Ch.*

Wyścigi kolarskie w Warszawie. Rozegrane przy znacznej frekwencji publiczności ostatnie w tym sezonie wyścigi przyniosły następujące rezultaty: Wyścig o naramiennik młodzieży: 1. Podgórski, 2. Oknypt, 3. Materski. — Wyścig premjowy: 1. Grochowski, Janociński, razem. 2. Kwieciński. — Wyścig główny: 1. Iko, 2. Gronczewski (Finał I). 1. Janociński, 2. Sinko (Finał II). Wyścig amerykański na przestrzeni 15 km. 1. para Iko-Lange. 2. para Folkman-Kubasiński. Czas 22'03 m. Na zawodach tych pobił Lange dotychczasowy rekord Polski na 1000 mtr., osiągając czas 1. 13'6 sek. *S.*

Samochody.

W autodromie w Sitges t. j. około 42 km. od Barcelony, odbył się wyścig samochodowy o wielką nagrodę Hiszpanji. Tor dług. 2 km. trzeba było 200 razy okrążyć (400 km.). 1. Divo na Sunbeam w 2 g. 33 m. 56 s. 2. nasz rodak hr. Zborowski na Miller-Special 2 g. 34 m. 46 s. 3. Carreras na Elisalde o 2 m. później. Przeciętny czas zwycięzcy wynosił 155 km. 900 m. na godzinę.

Przegląd sportowy lokalny.

Cracovia — I. F. C. Katowice 3:1 (1:0). Niestety skazani jesteśmy z powodu naszych stosunków walutowych na strawę wyłącznie lokalną, w najlepszym razie krajową. W całym sezonie jesiennym ani jedna zagraniczna drużyna nie zawitała do nas. Cóż dziwnego, że gry naszych drużyn nie przedstawiają się wogóle interesująco. IFC Katowice zdołało wynikami, uzyskanymi z Wisłą i Wartą, zwrócić na siebie uwagę, oraz podnieść nieco opinję sportu górnośląsk. Niedzielny jego występ w Krakowie nietylko tej opinji nie popsuł, ale ją uzasadnił, a pod względem zachowania się i dyscypliny mogliby Kat. służyć nawet na wzór innym drużynom. Że I. F. C. utrzymał nerwy w karbach, mimo niezwykłego terroru publiczności i niezrozumiale stronniczego sędziego, również pod wpływem tegoż terroru niesprawiedliwie rozstrzygającego, świadczy tylko dodatnio o jego kwalifikacjach sportowych. Jest wprost niesłychanem, że znana swego czasu ze swej fachowości footb. i sprawiedliwości boiskowej publiczność krakowska, mogła się tak zmienić w swej psychice z powodu stałych niepowodzeń swych drużyn, aby mogła stanąć po stronie drużyny silniejszej, ale niedołężnej, przeciw wzorowo dyscyplinowanemu gościowi, acz w grze nieco słabszemu. Krakowianie dawniej takimi nie byli. Tylko dyktando z lóż rozfanatyzowanych, w której znowu zaczyna rej wodzić milczący już od roku Dr. L. z Crac., a który nie wstydził się nawet rzucić pod adresem siedzących na trybunie gości głośno i niedwuznacznie nietaktowny wykrzyknik: „Maul halten“, tylko taki przykład z góry mógł wywołać taką demoralizację naszej publiki, że użyła terroru, któremu uległ sędzia, skutkiem czego przyznał on niesprawiedliwie rzut karny dla Crac., oraz uznał bramkę, zrobioną ręką przez Węglowskiego z Crac., którą widzieli wszyscy, a tylko nie widział sędzia. Crac., mając przewagę nad IFC., mogłaby i powinna była zwyciężyć bez pomocy publiczności i sędziego (szereg poprzeczek ze wspaniałych strzałów Sperlinga było tego dowodem), a takie zwycięstwo Crac. przy wybitnem poparciu terroryzującej publiczności jest pyrrhusowem. Cracovii ono zaszczytu nie przynosi.

Crac., która wystąpiła z nowym, próbnym atakiem (Ciszewski, Sperling. Chruściński, Węglowski, Grzędzielski, po przerwie Sperling na skrzydle) i Alfusem na pr. pomocy, zresztą zaś w komplecie zwyczajnym, grała nagół dość bezmyślnie i chaotycznie. W ataku najlepszy do przerwy Ciszewski, najprecyzyjniejszy w podawaniu, centrach i rzutach głową, po przerwie odznaczał się Sperling, grający jednak zbyt solo, środkowi pudłowali strasznie. Defenzywa Crac. przeciętna, nie miała trudnego zadania z powodu niezbyt celowej, acz ambitnej gry katowiczan. Do pauzy uzyskuje Crac. ze strzału Węglowskiego pierwszą bramkę. Po przerwie wyrównują goście przez pr. łącznika. Z I. F. C., których obrona była rezerwową, odznaczał się przedewszystkiem znakomity bramkarz, przypominający techniką, stylem, orjentacją i flegmą Wiśniewskiego. Nie ustępuje on wcale najlepszym bramkarzom. Pozatem dobrymi byli u gości środk. i prawy pomocnik, oraz lewa strona ataku. Po wyrównaniu następuje zdenerwowanie u Crac. i publiczności, chęć utrzymania rezultatu u gości. a skutkiem tego — terror i dwa fałszywę, wyżej wspomniane, rozstrzygnięcia, które dały Crac. zwycięstwo 3:1. Crac. należało się bezsprzecznie zwycięstwo, ale ten sposób zdobywania bramek ani nie jest Crac. potrzebnym, ani dla niej zaszczytnym.

Sędziował p. Ziemiański, do pauzy dobrze, po przerwie niefortunnie. Także niesłusznem było z jego strony kontynuowanie gry. mimo zupełnej już ciemności, przeszło 8 m. Publiczności około 1000.

Wisła — Podgórze 4:1 (1:1). Powyższe zawody, rozegrane z okazji 10 lecia istnienia Podgórza, nie należały do interesujących już z tego powodu, że grunt był śliski i drużyny nie wystąpiły w kompletnych składach. Przez cały czas Wisła oblegała formalnie bramkę Podg., której dzielnie i z poświęceniem bronił Wittek. We Wiśle zawiedli zupełnie Majcherczyk, wraz z całą pomocą. Pierwszą bramkę strzelił K. S. Podg. z rzutu wolnego, uzyskanego za rękę Kaczora z linji pola karnego. Reyman wyrównuje do pauzy. — Po pauzie Wisła uzyskuje dalsze 3 bramki. Sędziował p. Rząsa. Widzów 500.

Makkabi — Olsza 1:1 (1:0). Obie drużyny wystąpiły z rez. Gra bardzo interesująca. Mak. chciała za wszelką cenę zrehabilitować się za utratę w mistrzostwie 3 punktów, lecz i na tych zawodach, pomimo przewagi miała ona pecha, gdyż sprawiedliwy wynik powinien był wynosić 5:0 dla Mak. Do pauzy strzelił Heim z rzutu wolnego 1. bramkę, po pauzie podczas rogu Mak. (Schein) zrobiła sobie sama bramkę. Pod koniec zawodów wykluczył sędzia z boiska Ptaka (Olsza) za porywanie się do bitki. Olsza grała przez 20 m. w 10-tkę. Sędziował p. Seidner. Widzów 1000.

Lekka atletyka.

Nadzwyczajne Walne Zebranie WOZLA. odbyło się 16. XI. Na wakujące miejsce członka Zarządu obrano p. Siecińskiego. Uchwalono opodatkować każdego lekkoatletę w sumie 5 groszy polskich, płatnych miesięcznie, na fundusz olimpijski. Podczas zebrania zebrano 3.640 tysięcy na ekspedycję lekkoatletów do Paryża.

Bieg na przełaj o mistrzostwo W.O.Z.L.A. odbył się na przestrzeni Warszawa-Wilanów 18. XI. 1. Fijałkowski (Legja), 2. Szelestowski (Polonia), 3. Foryś (Orzeł Biały). Drużynowo wygrał bieg „Orzeł Biały“. Organizacja biegu b. dobra. *S.*

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Z Koll. Sędziów KOZPN.

Wielm. Panie Redaktorze! Dziękuje niniejszem W. Panu Redaktorowi za bezinteresowne opublikowanie mych notatek, odnoszących się do działalności K. S. KOZPN. w szan. piśmie. które jako jedyne bezstronne i stojące na straży czystości sportu, zawsze cieszyć się będzie u nas prawdziwem uznaniem.

Uwagi. zawarte w mych notatkach, oparte na informacjach, zaczerpniętych u źródła, a więc u samych sędziów, najbardziej interesowanych w poruszonej przezemnie kwestji, przeznaczone są nie do jakiejś walki personalnej, lecz jedynie dla zwrócenia uwagi miarodajnym czynnikom, a więc Zarządowi KS. na jego szkodliwą — może bezwiednie — dla sportu działalność. Jeżeli uwagi me osiągną ten skutek, będzie to dowodem faktycznego zrozumienia mych intencyj.

Niestety z powodu zajęć natury zawodowej nie mogę obecnie nadesłać WPanu Redaktorowi dalszych rewelacyj, szczególnie, iż takowe są już natury poważniejszej i wymagają należytego zbadania przed opublikowaniem. Natychmiast po przeprowadzeniu dokładnych badań na miejscu w Krakowie, gdzie będę w najbliższych dniach, pozwolę sobie odwiedzić WP. Redaktora i wręczyć Mu osobiście dalszy materjał dowodowy.

Łączę wyrazy prawdziwego poważania

16. XI. 1923 *Jud footb.*

W odpowiedzi na „Sprostowanie“,

zamieszczone przez K. S. Unię w Nr. 40 „Tyg. Sport.“, oznajmiamy, iż jest ono zupełnie fałszywem. Brak inwentarza zmusza widocznie K. S. Unię do zrezygnowania z gry w piłkę nożną. do podjęcia natomiast opisywania najróżnorodniejszego rodzaju bajeczek. Widoczny fakt, iż w posiadaniu jednego z członków znajduje się szynk. ujemnie wpływa na rozwój całego klubu. Pytanie, czy tak trudno odróżnić boisko od szynku, by w tak brutalny sposób, jak to miało miejsce na meczu w dn. 14. października br., dać świadectwo o sobie licznie zebranej publiczności. *Jan Wójcik.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. 18. XI. Orkan—Skra 3 : 2 (2 : 1). Warszawianka III. — Legja III. 2 : 1 (1 : 0). — Mecz o mistrz. kl. C. przerwany z powodu pęknięcia piłki. Legja, będąc gospodarzem meczu, nie dostarczyła przepisanej ilości piłek, sędzia więc odgwizdał 5 : 0 dla przeciwnej drużyny.

Warszawianka — Varsovia 4:0 (1:0). Zawody dość interesujące. Warsz. zrehabilitowała się po ostatniej klęsce. Tempo gry dość żywe. Do przerwy gra otwarta, pod koniec silna przewaga Warsz. Varsovia słaba technicznie. Bramki uzyskali: Jung 2, Czetwertyński 1, Zwierz 1. — Sędziował dobrze kpt. Loth. *S.*

Z Łodzi. 17. XI. Hakoah — ŁKS. komb. 1 : 1 (0 : 1). W ub. sobotę i niedzielę rozegrano w Łodzi pięć meczów, w których brało udział 5 drużyn ŁKS. Do zawodów z Hakoahem wystawił ŁKS. drużynę kombinowaną z graczy I. i II. druż. W I. poł. gry stała przewaga mistrza, nieuwidoczniona jednakże cyfrowym wynikiem, wskutek beznadziejnej gry Cylla, nie nadającego się zresztą do ataku. Jego miejsce jest tylko w obronie. Bramkę zdobył ŁKS. z rzutu karnego, strzelonego przez Durkę. W II. poł. Hak. częściej dochodzi do głosu i wytwarza przed bramką przeciwnika kilka niebezpiecznych sytuacyj. Częste wypady Hak., z których jeden przyniósł wyrównującą bramkę, strzeloną przez doskonałego Segała. Teraz gra staje się nerwową, a przytem chwilami brutalną. sędzia p. Raettig jednak dość energicznie reaguje, wynikiem czego jest wykluczenie z gry 3 graczy Hak. i jednego ŁKS.

Kibice ŁKS. — Sparta komb. 6 : 0 (0 : 0). Istniejąca od kilku tygodni drużyna kibiców skonsolidowała się.

18. XI. Ł. K. S. III. — Sparta 6 : 0 (3 : 0). Młodzi gracze pokazali nam grę fair i kombinacyjną. Na szczególną uwagę zasługują Stollenwerk, Korcetti, Brzeski i obaj obrońcy. Bramkarz Doberstein, mający mało do roboty, w krytycznych momentach pokazał spokój i pewność. Sędziował dobrze p. Fajn.

Ł. K. S. — Ł. T. S. G. 5 : 1 (2 : 1) Poraz siódmy spotykają się powyżsi przeciwnicy w ciągu dwu ostatnich lat, lecz nie udało się ŁTSG. choć raz zwyciężyć mistrza. lub osiągnąć wynik remisowy. chociaż zajmuje drugie miejsce w tabeli mistrzostw naszego okręgu. Do tych zawodów wystąpił ŁKS. z 3 ma rezerw.. ŁTSG. z jednym. Drużyna ŁTSG rozczarowała. Pokazała nam grę ostrą, z tempem i ambitną. lecz słaba gra bramkarza i pomocy i prymitywna kombinacja ataku zepsuła całość. ŁKS., mimo wstawienia do ataku 2 rez., z których Jańczyk na lewem skrzydle godnie zastąpił Śledzia. pokazał nam więcej zgrania i ciągu na bramkę. Już w 1 min. uzyskuje ŁTSG. ze strzału Herbstreicha, a z winy Cylla, bramkę. W kilka minut potem Durka wybija piłkę bramkarzowi do siatki i pada wyrównujący goal. Ataki ŁTSG. załamują się na obronie mistrza, grającej tego dnia narówni z bramkarzem świetnie. Ataki ŁKS-u likwiduje spokojny Pilc. W 20 min. goal dla ŁKS-u, strzelony przez Szpurnę; robinzonujący Pilc palcami dotyka piłki. Do końca gry obustronne ataki. przyczem daje się zauważyć więcej ambitna gra ŁTSG. — W drugiej połowie uwidacznia się rosnąca przewaga ŁKS-u. który zyskuje 3 goala przez Kopjasa i dwa następne przez Szpurnę. Langego rzut karny chwyta Pilc. ŁTSG. nie traci animuszu i chwilami naciera. lecz Fiszer pewnie chwyta. Atak ŁTSG, dobry w polu. pod bramką zawodzi. — Jeśli chodzi o ogólną ocenę gry. to była ona od początku do końca interesującą, chwilami foul z winy Wieliszka i Langego. Dobrymi w ŁKS sie były skrzydła. Szpurna i tyły. Jasiński zanadto trzyma się defenzywy. Hanke, jak zawsze, twardy. Otto beznadziejnie chodził po boisku. W ŁTSG. tyły niezłe. pomoc zupełnie słaba. Wieliszek, jak zwykle. pracowity. Francmann i Herbstreich — dobrzy. Rogów 7 : 2 dla zwycięzcy. Sędzia p. Salomonowicz. nie wyłapywał spalonych, pozatem dobry.

Ł. K. S. II. — Sokół 4 : 1 (0 : 1). Wszystkie trzy drużyny ŁKS. pokazały nam dziś grę ładną o dość wysokiej kombinacji i zakończone, co najważniejsza, strzałem. ŁKS. II., wzmocniony Hankiem i Millerem, naciskał przeciwnika, szczególnie w II. poł. Bramkę dla Sokoła strzelił Ałaszewski. dla ŁKS-u po jednej Salin i Nowakowski. dwie Rakiet. Rogów 9 : 1 dla zwycięzcy. — Sędziował słabo p. Hermanns. *Zysko.*

Z Poznania. Pomimo późnej jesieni, dzięki sprzyjającej pogodzie, życie na boiskach jest dość żywe, a ostatnie dwa tygodnie dały nam cały szereg ciekawych spotkań.

Polonia — Unja 1 : 3 (0 : 3). Warta — Unja 2 : 2 (2 : 1). Posnania - Gedania (Gdańsk) 1 : 0 (0 : 0). Warta — Posnania 6 : 0 (2 : 0). Unja — Pogoń 3 : 1 (1 : 1). Unja II. — Pentatlon I. 1 : 3 (1 : 1). Unja Ib. — Pogoń Ib. 7 : 1 (4 : 0).

Z Torunia. T. K. S. — Sokół 4:0 (2:0) i 5:1 (0:1).

Sokół — W. K. S. 3:0 (3:0). Prócz zawodów, jakie odbył TKS. z Ostmark-Gdańsk, uzyskując w Toruniu wynik 5:0 i w Gdańsku 2:2, odbyły się od szeregu tygodni jedynie zawody drużyn B-kl. Kluby kl. A., nie będąc w stanie sprowadzać poważniejszych drużyn zamiejscowych z powodu olbrzymich kosztów, których pokryć jest niemożliwem przy tak nikłej frekwencji na zawodach w Toruniu, urządzają między sobą, „aby żyć" „mecze kasowe". Tak doszły też do skutku zawody wyżej podane. Pierwszy mecz był zwykłą kopaniną. Obie drużyny grały miernie, a Sokół na dobitek poraz wtóry w tym sezonie dowiódł, jak pojmuje karność. Bowiem sędzia, który wykluczył ordynarnie grającego Lewandowskiego, zniewolony był przerwać zawody, gdyż gracz ten nie schodził z boiska, a reszta graczy Sokoła, a w szczególności kapitan, uzależnili dalszą grę od pozostania jego w drużynie. Cóż na to Wydział G. i D.? Takiem postępowaniem zraża Sokół sobie resztę sympatji u publiczności, już i tak nielicznie zebranej na boisku. Co do drugich zawodów wypada zaznaczyć, iż w I. poł. była gra otwarta, w której Sokół uzyskuje goala. Po przerwie dobitna przewaga TKS., który w pewnych odstępach strzela Sokołowi 5 bramek. Od większej porażki uchroniło Sokół „murowanie" bramki. W każdym razie mecz rewanżowy wypadł lepiej o tyle, że obie strony dały z siebie, co mogły. Sokół grał nadzwyczaj ofiarnie, szkoda tylko, że kilku graczy jego, jak Zalewski i Lewandowski, lubują się w grze ordynarnej. TKS. w przestawionym składzie ze Stogowskim na prawym łączniku i Ciesińskim I. na pr. skrzydle, pokazał grę naprawdę doskonałą. Bardzo podobała się w dniu tym pomoc, również w innym składzie. Obrona mierna. Sędzia p. Czuszewicz bez pojęcia o sędziowaniu. — Z WKS-em wyszedł Sokół zwycięsko, aczkolwiek niezasłużenie. Wynik 2:2 byłby prawdziwym wykładnikiem sił. WKS. winien więcej trenować na wiosnę, a przedstawi się jako prawdziwa A. klasa. *Ski.*

Z Wilna. 11. XI. Strzelec—Lauda 5:0 (1:0). Strzelec wystąpił z kilkoma rez., Lauda natomiast wystawiła komb. drużynę. W I. poł. przygniata Strzelec, lecz nie może uzyskać zwycięskich punktów więcej niż 1. Lauda zaś zagraża wypadem bramce przeciwnika. Po przerwie obraz gry zmienia się zupełnie. Strzelec prawie że stale gości na połowie przeciwnika i zaczyna kombinować, co mu też przynosi 3 bramki. 5-tą strzela Sierdzinkow (obrońca Laudy). Sędziował p. Luberda z 1 pp. Leg. Rogów dużo z obu stron. Publiczności kilkanaście osób, podobno z powodu zimna i niereklamowania. Zdaje się, że sezon się już skończył, lub w każdyn razie potrwa jeszcze niewięcej, niż tydzień. *L. R.*

Z Górnego Śląska. K. S. Piast — K. S. Diana 0:2. — K. S. Pogoń — I. F. C. Katowice 1:3 (1:0). Dzisiejsza gra »moralnego" mistrza górnośląskiego z powyższą drużyną przypominała raczej grę w piłkę ręczną, niż w piłkę nożną. W ciągu gry zaobserwowałem kilkanaście wolnych rzutów, mających swe źródło w chwytaniu, albo zatrzymywaniu piłki rękoma, któremu się namiętnie oddawali gracze obydwu drużyn. Jeśli na tem ma polegać nowoczesny sposób gry, to przedewszystkiem trzeba zmienić przepisy gry w piłkę nożną. Szumnie zapowiadana przez graczy Pogoni wysokocyfrowa wygrana nad swym przeciwnikiem nietylko się nie spełniła, ale przeobraziła się w wysoką klęskę, jeśli się zważy, że I. F. C. grał z 4 rez. W dzisiejszej grze ujawniły się całkowicie wszystkie braki i luki ongiś mistrzowskiej drużyny. Brak stoppingu i nieumiejętność gaszenia piłki u poszczególnych graczy, nierozumienie się obrony z atakiem, zarówno w ofenzywie, jak i defenzywie, zupełne nieobstawienie przeciwników, oto cechy, które w tej chwili charakteryzują drużynę Pogoni. Jedyne plus, jakie drużyna może zapisać na swoje dobro, to duży zapał i zacięcie, silnie uwydatniające się podczas gry. Gdyby Pogoń częściej grywała i tem samem miała możność zgrania się, co zresztą można osiągnąć wyłącznie przez ustawienie stałego składu, a nie za każdym razem innego, to powyższe dodatnie cechy przyniosłyby niejednokrotne zwycięstwo. Że tak nie jest, odpowiedzialność spada na kierowników tej drużyny. Cała pierwsza połowa gry przechodzi pod znakiem całkowitej przewagi graczy Pogoni, którzy z dużą werwą prą na bramkę przeciwnika, zniewalając go do bronienia, a chwilami nawet murowania bramki. W tej to części, z zamieszania podbramkowego pada pierwsza i ostatnia bramka dla Pogoni. Po przerwie obraz gry się zmienia. Pogoń opada z sił, gracze zaś nietylko się nie rozumieją, ale wprost nie widzą się wzajemnie. Z tego naturalnie korzysta I. F. C. i w krótkich odstępach uzyskuje 3 bramki. Z graczy wyróżniali się obydwaj bramkarze. Sędzia p. Gryz, niczego nie widział. A więc ani graczy, ani piłki, ani nawet chłopaków, urządzających sobie na boisku drugą piłkę nożną, cóż więc się dziwić, że nie widział spalonych. *A. B.*

Z Częstochowy. 27. X. Warta komb. — Orlęta 1:8 (1:3). Warta wystawiła kompletną II. drużynę przeciwko b. silnym Orlętom, toteż klęska jej była pewną, lecz nie w takim wysokim stosunku. Sędziował p. Plucik.

28. X. Reprez. I. Gimn. Państw. (Rez.) – Victoria III. 1:0. Sparta II.—Zawisza 5:0 (2:0). Sparta — Sosnowiec komb. 4:1 (1:0). Sosnowiec przysłał swą II. drużynę, uzupełnioną graczami z I. i z III. Do przerwy gra Sosn. w 9, pomimo to zdołała Sparta z trudem uzyskać 1 bramkę. Po przerwie grają już goście w jedenastkę. Jednak Sparta ma ciągle przewagę i zdobywa 3 bramki, którym Sosn. przeciwstawił tylko jedną. Zaznaczyć należy, że goście nie wykorzystali karnego. Sędziował p. Drożdż b. dobrze, lecz tylko do przerwy. Po przerwie p. Donajski, nie zwracając uwagi na liczne spalone. — Częstochowianka — Warta (Raków) 4:2 (2:2). — 28. X. gościła Warta w Sosnowcu, gdzie rozegrała zawody z Sosnowcem 1:3 (1:1). Wynik bardzo zaszczytny dla Warty, gdyż wystąpiła ona z 6 gr. I-ej, a 5 z II-ej druż. Sosn. zaś jest najsilniejszą drużyną w Zagłębiu Dąbr. — 1. XI. Zawisza—Sparta II. 1:3 (1:2). — 3. XI. Polonja — Barkochba 0:0. — Warta III. — Reprez. Żyd. Gimn. 1:0 (1:0). — 4. XI. Sokół — Śląsk (Tarnowskie Góry) 2:0 (1:0). Zawody rew. Pierwszy wynik był 4:2 dla Śląska. Obecnie również zwyciężyli goście po mało zajmującej grze. — Warta A. — Warta B. 1:0 (1:0). Warta wystawiła dwie równorzędne drużyny, toteż gra zapowiadała się dość interesująco. Jednakże niektórzy gracze uważali za stosowne robić z gry zabawę przez swoje zachowanie się na boisku i lekceważenie samej gry. Z tego też powodu nie warto o samej grze pisać. *W. R.*

Ze Sosnowca. Sosnowiec — Pogoń 3:2 (1:1). Dzisiaj podziwialiśmy mecz powyższych drużyn, rozegrany w charakterze przyjacielskim na nieco krótkiem boisku Sosnowca. Gra naogół bez treści sportowej, z bardzo rażącymi momentami (gromadna gra i częste zmiany pozycji przez graczy Pogoni), pełna jednak emocji, ducha i pracy dzielnej pomocy Pog., jak i niestrudzonej obrony (Wawrzyniak i Kotras) i brawurowego bramkarza (Zamorowskiego) Sosn. Sosn., mimo nieoczekiwanej gry foul Pogoni i 9:1 rogów na korzyść tejże, osiągnął zwycięski wynik. Bramki dla Sosn., strzelili:

Puz 2 i Wroński 1. Sędziował p. Mazur Borys, poza przeoczeniem ręki obrońcy Sosn. i niedostatecznem reagowaniem na grę foul Pog. i odwety Sosn. bez zarzutu. Sosnowiec II. — Naprzód (Dąbrowa) 3 : 1. Sędzia p. Lis-Kula. *N. K.*

Z Będzina. 4. XI. odbyły się zawody koleżeńskie pomiędzy K. S. Zagłębianką (Dąbrowa Górn.). a ŻKS. Hakoah. Zagł. w komplecie, Hak. (jak zwykle) z 3 ma rez. Zagł., dzięki sprzyjającemu wiatrowi, ma przewagę, lecz wszystkie jej zakusy niweczy obrona gospodarzy (Birencwajg i Milner). Niebawem przychodzi do głosu Hak., lecz wszystkie jej piłki bądź to są łupem b. dobrego bramkarza gości, bądź idą w aut. Po pauzie gra przybiera na tempie. Hakoah, który przewyższa gości technicznie i taktycznie, naciera i strzela trzy bramki. Graw ostatnich minutach bardzo interesująca, lecz z powodu ciemności Hakoah nie może wykorzystać wielu dogodnych sytuacji. Ostateczny rezultat 0 : 3 (0 : 0). Gra była prowadzona w szalonem tempie bardzo interesująca i prowadzona nadzwyczaj fair. Sędziowali nieszczególnie pp. Frenkel i Bluszcz. Najlepszym na boisku był bramkarz gości. *L.*



Hakoah (Bielsko).

Ze Starołęki. Unja Ib—Uranja I 4 : 1 (0 : 0). Goście okazali się drużyną więcej zgraną, czem znacznie przewyższali miejscowych. Uranja, to drużyna twarda, bojowa, lecz mało karna i zbyt głośna na boisku.

Z Oświęcimia. 1. XI. T. S. Soła — S. C. Victoria (Katowice). 6 : 1 (3 : 0). Zaw. tow. Goście przedstawiali dla Soły groźnego przeciwnika. Grają oni systemem większości drużyn górno śląskich, które swe braki starają się nadrobić ostrą grą, a nawet brutalnością. Atak Soły, dobrze kierowany, zagraża często bramce przeciwnika i strzela do przerwy 3 br. przez Kisielińskiego I. i Saganów. Po przerwie obraz gry nie ulega zmianie, natomiast goście, widząc przegraną, uciekają się do niedozwolonych środków, czego owocem zniesienie lewego łącznika Soły, Karasińskiego. z boiska, a niedługo potem wykluczenie jednego z drużyny gości za rozmyślne kopnięcie. Jedynie dzięki wkroczeniu energicznego sędziego p. Bernera, gra mogła być spokojnie ukończoną. Na wyróżnienie zasługują: z gości bramkarz, który obronił sporą ilość niebezpiecznych strzałów napastników Soły, oraz lewy pomocnik. Ze Soły zaś trójka środkowa błyskawicznymi atakami, oraz tyły, szczególnie bramkarz, który z powierzonego mu zadania wywiązał się znakomicie. Goście uzyskują honorowy punkt pod koniec gry z rzutu karnego za nastrzeloną rękę. *K.*

Z Żywca. 21. X. TS. Soła — Koszarawa 0 : 8. — 28. X. K. S. Sporysz — Koszarawa 0 : 9. — 4. XI. K. S. 3 pułk strz. podh. (Bielsko) — Koszarawa 1 : 3 (1 : 3). Zawody przyjac. Wojsk. w pełnym składzie. Zaciekawienie u publiczności wielkie, gdyż 3 p. uchodzi za dobrą drużynę. Pierwsze minuty należały do wojsk., reszta zaś do Koszarawy, która gości gniotła, a ci, nie mając innego wyjścia, murowali. Dlatego cyfrowo tak niskie zwycięstwo. U wojsk. dobry Jabrosicz, Matera, Dudzik, Dobija i Maneli, u Koszarawy wszyscy, z wyjątkiem Seemana.

Z Jarosławia. 7. XI. Sezon footballowy ma się ku końcowi. Na zakończenie wyjechała reprezentacja Jarosławia d. 4. XI. do Przemyśla na rewanżowe zawody z tamtejszą reprezentacją. W ostatnim tygodniu mamy do zaznaczenia jedynie zawody rezerw i klubów drugorzędnych. Z tych wymienić należy: 30. X. Heraclea — VIII. kl. Gimn. I. 4 : 0 (2 : 0). — 1. XI. Jaroslavia II. — Orkan 6 : 1 (4 : 0). Sędzia p. J. Król. — Heraclea — San 4 : 2 (1 : 1). — 3. XI. VII. kl. Gimn I. — Heraclea 4 : 4 (3 : 0) Zaw. rewanż. Do 73 min. prowadzi VII. kl. 4 : 0. Po pauzie gra Heraclea w 10 i mimo to w przeciągu 17 min. strzela 4 goale, uzyskując wynik remisowy. — 6. XI. Heraclea — Pogoń 3 : 0 (3 : 0). *E.*

Ze Sambora. 3. XI. Korona — ŻKS. 5 : 1 (2 : 0). 4/XI. 4 : 1 (2 : 1). Zawody stały na bardzo niskim poziomie. Kor. z 6 rez. W obu dniach miała jednak przez cały czas gry przygniatającą przewagę. Ż. K. S. niesforny i krzykliwy, po ustawicznych protestach na słuszne orzeczenia sędziego, schodzi w drugim dniu z boiska. — Sędziowie w obu dniach, pp. Birnbach i Schweitzer, dobrzy.

Ze Stryja. 3. XI. O. Z. G. X. Przemyśl — Pogoń 2 : 2 (2 : 0).

4. XI. Pogoń — O. Z. G. X. 0 : 3 (0 : 3). W drugim dniu zawodów odniosła b. ambitna druż. wojskowa niespodziewane zwycięstwo nad A-klasowym przeciwnikiem okręgu lwowskiego.

Z Lublina. Sezon sportowy już się tutaj skończył. Kontrakt dzierżawy boiska przez W. K. S. skończył się też, a właściciel zabiera go dla siebie. Tak więc Lublin został bez boiska! Pomimo pięknej jesieni grać nie można, niema gdzie!... *R.*

Z Łucka. 28. X. Barkochba komb. — Repr. Ukrain. Gimn. 2 : 2 (1 : 1), Ciekawa gra, niespodziewany wynik. — 1., 2. i 4. XI. urządzono mistrzostwo szkół średnich Łucka t. z. systemem puharowym. — 1. XI. Gimn. Państwowe — Gimn. Ukraińskie 5 : 0 (4 : 0). Wielka przewaga zwycięzców (gracze I. i II. druż. Kres.). — 2. XI. Gimn. Żydowskie — Szkoła handlowa 4 : 1 (3 : 1). Handl. w 8-kę (4 z Kres.) broniła się dzielnie. — 4. XI. finał: Gimn. Żyd. — Gimn. Państw. 2:0 (2 : 0). Niespodziewane i niezasłużone zwycięstwo; przez nie mistrzostwo. Szalony pech w strzałach Państw. Prawy łącznik (gracz IV. Kres.) spudłował formalnie 4 momenty. *A. M.*

Rozszerzajcie Tygodnik Sport.!

Wyniki zagraniczne.

Wiedeń. Amatorzy—WAF 4:0. Amat. prowadzą zatem w mistrz., Sportklub—Slovan 2:0, Hakoah—Hertha 4:1, Wacker—Admira 1:1, Simmering - Ostmark 1:0.

Praga. Slavia—Union Žižkov 2:2 mistrz., Liben—Vict. Žižkov 3:2 mistrz., Sparta—Vienna (Wiedeń) 3:0, DFC—Repr. środk. okr. NZF 5:1, Vict. Žižkov—Vict. Vinohr. 1:1, CAFK—Vict. Nusle 3:2, Slavoj Žižkov—Meteor Vinohr 2:2, Cechie Karlin—Meteor VIII 5:3, Nuselsky SK—Sparta Kosir 4:5, Olympia Nusle—Studensky SK 4:0, Cechoslovan Kosir—SK Rus 8:2. Praha VII—Liben 1:0, Slavoj VIII—Cechie VIII 2:1, Union VII—Olympia VII 1:1, Radlicky—Smichow 5:2.

Budapeszt. MTK—FTC 2:0, Ujpesti—33 2:0, UTSE—Törekves 3:3, BTC—III. Obw. 1:0, Vasas—Zuglo 3:0, Vivo—Kispesti 2:1.

Norymberga. F. Ver.—IFCN 1:0.

Fürth. Sp. V.—MTV 4:1, Bayern—Wacker 4:0.

Hamburg. Sp. Ver.—St.Georg 4:0.

Anglja. Aston Villa — Liverpool 0:0, Arsenal — Tottenham Hotspurs 1:1, Birmingham — Notts County 0:0, Bolton Wanderers — Huddersfield Town 3:1, Burnley — West Ham United 5:1, Everton — West Bromwich Albion 2:0, Manchester City — Cardiff City 1:1, Middlesbrugh — Chelsea 2:0, Notts Forest — Sheffield United 1:2, Preston North End — Newcastle United 1:2, Sunderland — Blackburn Rovers 5:1.

Wiadomości sportowe.

Doroczne Walne Zebranie Sekcji Piłki Nożnej K. S. Cracovia odbędzie się 8. grudnia b. r. o godz. 10 przedp. w lokalu klub. przy ul. Stolarskiej 6.

Walne Zgrom. Wisły ma się odbyć 2.X II. bm.

Śliwa, Kaczor i Mróz z Wisły, obchodzili ub. niedzieli 10-lecie swej gry we Wiśle.

Reyman I., Danc i Kowalski z Wisły grali 18. bm. 100-tny mecz w barwach swego klubu.

Wisła — Cracovia, grają 25. XI. zawody przyjacielskie na boisku Cracovii Wisła występuje do tych zawodów bez Markiewicza, który jest chory.

Jutrzenka — Makkabi grają 25. bm. zawody przyjacielskie na boisku Makkabi, prawdopobnie przedpołudniem.

Rosenfeld prowadzi zawody Wisła — Cracovia.

KZOPN. proponuje na dochód Olimpjady turniej czterech klubów na dzień 2. względnie 9. grudnia i tak grać mają Cracovia — Wisła i Jutrzenka — Makkabi.— Oprócz tego mają rozegrać też na powyższy cel zawody w Bielsku: BBSV — Hakoah. W Tarnowie: Tarnovia—Samson. W Rzeszowie: Resovia — Bar-Kochba.

Wileński Związek urządził turniej na rzecz Olimpjady, który przyniósł dochodu około 60 mil., podobnie i Łódzki Związek, a co robią dalsze okręgi?

Szenajch (Warszawianka) ma zamiar porzucić piłkę nożną i poświęcić się całkowicie lekkiej atletyce.

Diana katowicka gra z Warszawianką 2. grudnia w Katowicach.

Baquet, trener PZLA. urządza w zimie kursa instruktorskie dla lekkoatletów.

AZS. (Warszawa) rozwiązał podobno swą sekcję piłki nożnej.

Grabowski Jerzy, znany sportowiec, grał po dłuższej przerwie w bramce na meczu Polonia A. — Polonia B.

Schierl (Admira) i **Neidlinger** (Wac) mają objąć posady trenerów w Katowicach.

Molnar Fritz, były gracz Hakoahu, który przed kilku miesiącami wyjechał do Antwerpji, powrócił obecnie do Wiednia i ma zamiar grać u Amatorów.

Jugosławja — Austrja rozegrają prawdopodobnie w najbliższym czasie zawody międzypaństwowe. — Możliwe, że to spotkanie dojdzie do skutku już 8. grudnia br.

Wieser (Amatorzy) został zasuspendowany za niewzięcie udziału w zawodach teamów w dniu 15. b. m. we Wiedniu.

Hakoahowi wiedeńskiemu przyznano 2 pkt. i 3:0 z zawodów z Admirą, przerwanych z powodu niedopuszczenia Hakoahu do wykonania rzutu karnego, przyznanego przez sędziego.

Retschury prowadzi zawody międzypaństwowe Szwajcarja — Holandja.

W Zw. Footb. Ang. pojawił się wniosek na dopuszczenie sprawozdawców prasy sportowej na posiedzenia zarządu, aby wszystkie pisma były jednocześnie dokładnie poinformowane.

List z Francji.

Miłą niespodziankę sprawiła Paryżowi jej reprezentatywka, bijąc w Lille reprez. Półn. Francji 5:1 (3:0). Tak wysoką klęską zawiniła w pierwszym rzędzie obrona Półn. Francji. Reprez. Paryża grała znakomicie i pokazała licznie zebranej publiczności nietylko ładną, ale i produktywną grę. Szczególnie atak stwarzał ciągle niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika i umiał je wykorzystać, zdobywając 5 bramek. Najlepszymi na boisku byli z reprez. Paryża: Cottenet, Bloch i Devaquez. Sędziował Pareau niepewnie, denerwując graczy i publiczność.

Równocześnie odbyły się w Paryżu zawody przyjacielskie między najsilniejszemi drużynami Paryża: Red Star i Olympique. Obie drużyny z 4 rez. w zastępstwie graczy, którzy wyjechali z reprez. Paryża. Gra ospała. Do pauzy 1:0 dla R. S. (bramka własna). Po pauzie Olympique wyrównuje. Ostateczny rezultat 1:1.

Także kluby żeńskie rozegrały kilka interesujących zawodów o mistrzostwo Paryża. *H.*

List z Anglji.

Mała miejscowość angielska, Rugby, znajdująca się niedaleko Londynu, była onegdaj świadkiem wielkiej uroczystości sportowej, a mian. **stuletniego jubileuszu gry w rugby**. Gra w rugby została bowiem wynalezioną w r. 1823 przez Williama Webb Ellisa, ucznia szkoły przygotowawczej do Uniwersytetu, znajdującej się w Rugby. Naturalnie, że dziś zasady grv pod wieloma względami różnią się od zasad pierwotnych, ale sama nawet nazwa, nadana grze od miejscowości, w której zrodził się ten pomysł i najważniejsze reguły utrzymały się do dnia dzisiejszego. Nowa gra szybko się rozszerzyła po Anglji, a dziś uprawianą jest prawie na całym świecie.

Z okazji więc stuletniego jubileuszu postanowił komitet, złożony z przedstawicieli Angli, Walji, Szkocji i Irlandji, uświetnić tę uroczystość zawodami między Reprezentacją Anglji i Walji a Reprez. Szkocji i Irlandji. Nadto postanowiono zrezygnować z dochodów, jakieby zawody te niewątpliwie przyniosły, gdyby mecz ten rozegrano w Londynie i zawody odbyły się w Rugby, gdzie ta gra powstała.

Skład drużyn był następujący:

Reprez. Anglji i Walji: Baker (Walja), Harding (W), Locke (Anglja), Cornish (W), Johnson (W), Kershaw (A), Davies, kapitan (A), Wackerfield (A), Voyce (A), Conway (A), Luddington (A), Baker A. (W), Roberts (W), Morris (W), Michael (W). A więc 8 z Anglji i 7 z Walji.

Reprez. Szkocji i Irlandji: Crawford (I), Cussen (I), Gracie, kap. (S), Stephenson V. (I), Stephenson H. (I), Bryce (S), Dykes (S), Bannerman (S), Buchanan (S), Stuart (S), Davies (S), Lawrie (S), Collopy (I), Mac Clelland (I), Crichton (I). A więc 8 ze Szkocji i 7 z Irlandji.

Gra, toczona w żywem tempie, obfitowała w szereg wspaniałych momentów. Nieznaczną przewagę miała reprezentacja A. i W. przez cały prawie czas gry. Do pauzy 9:6 dla A. i W. Po pauzie S. i I. wyrównują, pod koniec gry uzyskują jednak A. i W. stanowczą przewagę i przechylają zwyciestwo na swą stronę. Ostateczny wynik 21:16 dla A. i W. Mecz odbył się w obecności najwybitniejszych osobistości sportowych, zaproszonych w tym celu z całej Anglji, no i szczupłej garstki widzów.

10. XI. rozegrano nast. zawody o mistrz. I-szej ligi: Birmingham — West Ham United 2:0, Bolton Wand. — Chelsea 4:0, Blackburn — Burnley 2:1, Everton — Sheffield United 2:0, Huddersfield — Liverpool 3:1, Midlesbrough — The Arsenal 0:0, Newcastle United — Manchester City 4:1, Aston Villa — Notts County 1:0, Sunderland — Preston N. E. 3:1, Tottenham H. — Nottingham F. 3:0, Cardiff City — W. Bromwich 4:2.

Anglja — Irlandja 3:0 (2:0). 10. XI. odbyły się w Crystal Palace powyższe zawody między reprez. druż. amat. Anglji i reprez. druż. amat. Irlandji. Skład drużyn: Anglja: Mitchell, Twine, Bower, Ewer, Armitage, Ashton, Hegan, Earle, Macey, Doggart, Barry. — Irlandja: Adams, Bruce, Shields, Read, Robinson, Collins, Mac Kinney, Auld, Sloan, Harris, Mac Grillen. — Bramki zdobyli: Macey w 11 min., Earle w 42 min. i Barry w 2 min. po pauzie. 5000 widzów. *Mac.*

List z Wiednia.

11. i 12. XI. Wyniki dzisiejszych meczów mistrz. nie przyniosły istotnych zmian w tabeli mistrz. Rapid, który 1 p. przewodził, zdołał jeszcze bardziej wzmocnić swą pozycję zwycięstwem nad Admirą (2:2), podczas gdy najniebezpieczniejsi jego konkurenci Amatorzy (z Vienną 1:1) i Simmering (z Hakoah 1:1) nierozstrzygniętymi zawodami mimowoli powiększyli jego przewagę. Amatorzy zademonstrowali na „Hohe Warte“ walkę, którą można oznaczyć jako najbardziej interesującą z całego sezonu jesiennego. Fioletowi (Amat.) uszli tylko szczęściem przed klęską, która w danym wypadku byłaby niezasłużoną. Zdołali oni z jedenastki, strzelonej przez Schaffera, wyrównać i w ten sposób uratować ważny punkt. Bardzo wiele szczęścia miał W. Sportclub, który przeciw Ostmarkowi zwyciężył tylko nieznacznie 1:0. Jedyna bramka padła 2 min. po rozpoczęciu gry i została utrzymaną aż do końca. Wacker pobił w b. szczęśliwem dla niego spotkaniu WAF. 2:0, Hertha i Slovan dostarczyli 3-cią nierozstrzygniętą rozgrywkę dnia (0:0). W meczu Hakoah — Simmering najlepszym graczem H. był rezerw. bramkarz, Duldig, który swą przytomnością umysłu i odwagą uratował swą drużynę od klęski.

Berneńska Makkabi we Wiedniu. Gra powyższa dała sposobność Wiedeńczykom zapoznania się z drużyną, która swój wysoki poziom, jakkolwiek dotychczas nie grała jeszcze we Wiedniu, udowodniła właśnie we walkach z drużynami wiedeńskiemi. Albowiem Makkabi berneńska, posiadająca tytuł „żydowskiego mistrza Czechosłowacji“ i zaliczająca się do najsilniejszych drużyn Czechosłowacji, zgotowała wszystkim wiedeńskim drużynom, które przeciw niej w Bernie występowały, same klęski, a ostatnie rezultaty (2:1 z Herthą, 3:1 z Wackerem, 5:2 z Vienną, nawet 5:1 z Rapidem) przekonały dostatecznie każdego zwolennika sportu footb. we Wiedniu, że sława bratniego tow. Hakoahu z Czech jest uzasadnioną. Dalsze atoli wyniki, jakie Mak. zdołała ostatnio uzyskać także ze znakomitymi przeciwnikami na obcym terenie, dowodzą dobitnie, że towarzystwo to nie bez uzasadnienia stawia się narówni z DFC, Spartą, Slavią i innemi czołowemi czeskiemi tow. I tak grała Makkabi z 3 rez. p. DFC w Pradze 2:2, p. Cechie Karlin w Pradze 7:1, p. Mor. Ostr. w Ostrawie 3:1, p. Real Madrid 3:1 i 3:2 w Madrycie, p. postrach budzącej F. C. Barcelona uległa 0:2. Makkabi składa się prawie w całości z graczy węgierskich, których większość była już nawet reprezentatywną. Obok oficjalnego tytułu „mistrza żydowskiego“ nosi jeszcze Mak. także nazwę „teamu węgierskiego Czechosłowacji“.

Rapid był pierwszym wiedeńskim klubem, który tę interesującą drużynę do Wiednia sprowadził. Makkabi starała się naturalnie w pierwszym rzędzie o to, aby wobec najwybitniejszego żyd. klubu, wied. Hakoah, wykazać swą umiejętność. Fakt, że to spotkanie jednakże dotąd nie nastąpiło, tłumaczy się w Bernie obawą Hakoah, jak to następ. notatka pewnego pisma berneńskiego dowodzi: „Hakoah ciągle jeszcze wzdryga się grać przeciw bern. Makkabi. Jako wymówkę podaje kilka gazet, iż Hakoah nie czyni tego dlatego, ponieważ w Makkabi gra 2 nieżydów. W to jednak nie można wierzyć i to zresztą bardzo mało może Hakoah obchodzić. Będą się musieli we Wiedniu oglądnąć za jakąś mądrzejszą wymówką. Na punkcie wymówek nie jest się we Wiedniu nigdy w kłopocie.

Skład Makkabi: Szigmund, Feldmann, Menzer, Obitz, Hajos, Reiner, Weiss, Hirzer, Nicolsburger, Schwarz, Raszo.

Nad Rapidem uzyskali berneńczycy zasłużone zwycięstwo 4:1. Mieli oni w Szigmundzie znakomitego bramkarza, jednego z najlepszych, jakiego w ostatnich czasach można było widzieć we Wiedniu. Feldmann jest idealnym obrońcą, jest on obunóż pewnym graczem, a jego podania są wspaniałe. Środk. pomocnik Hajos stoi technicznie na wyżynie. Nieustannie inicjuje on ataki. Obitz miał specjalne zadanie trzymać w szachu Uridila, co też ściśle wykonał. Hirzer Weiss i Raszo-Szwarz przedstawiają dobrze zgrane pary skrzydłowe, do których godnie przystraja się środk. napastnik Nicolsburger. W Rapidzie odznaczyli się Tiller w bramce, Regnard w obronie, Brandstätter i Richter w pomocy. Publiczność, której efektowna i fair gra bardzo się podobała, nie szczędziła oklasków. P. Retschury był wzorowym sędzią. Bramki dla Makkabi uzyskali: Nicolsburger 2, Hirzer 1 i Szwarc z karnego; dla Rapidu Wittka. 20.000 widzów.

W. Sportklub uległ 11 bm. w Gracu tamtejszemu „Fussballklub Sturm“ 1:3. W Sportklubie grał prof. Schmieger, znany sędzia, jako środkowy ataku, który też uzyskał jedyną bramkę.

Z początkiem grudnia nastąpi we Wiedniu długo oczekiwane spotkanie berneńskiej Makkabi z wiedeńską Hakoah. Schwarz, znakomity prawy łącznik bern. Makkabi zgłosił przystąpienie do Hakoahu.

13. XI. 1923. *Hugo Tyras.*

List z Budapesztu.

(Dokończenie).

Dotychczas uchodził UTE za jedyną drużynę, która może uczynić spornem mistrzostwo MTK. Lecz oto stała się niespodzianka. Törekves ze swoim całkiem młodym atakiem odebrał UTE jeden punkt prawie na tydzień przed zawodami MTK — UTE. Czas gry został o 45“ przedłużonym i dopiero w 40“ zdołał UTE wyrównać. Zły teren stadjonu jest wielkim handicapem dla goszczących towarzystw, atoli nadzwyczaj wielki zapał graczy Törekvesu dopomógł im przebrnąć przez wszystkie trudności i zastosowawszy słuszną taktykę. cofnęli się w II. poł. do defenzywy i zgotowali zwolennikom UTE kiepski dzień. Tydzień przedtem gościł Törekves w Bratislavie i zdołał w 1 szym dniu wyjść przeciw Komb. drużynie 4:4, w drugim dniu przeciw Bratislavie 2:2. Sądzę, że dla wielu przyjaciół Törekvesu będzie radosną wieść o wskrzeszeniu tej drużyny, która od lat utrzymywała zawsze najlepsze stosunki z polskim footballem.

Walka o punkty czyni graczy i zwolenników bardzo nerwowymi. Także i na meczu UTE — Törekves dała publiczność wyraz swemu niezadowoleniu, gdy jego drużyna nie mogła zwyciężyć. Sędzia p. Kann, sam międzynarodowy bramkarz we waterpolo, zachował żelazny spokój i pozostał neutralnym. Najwyższa cnota sędziego — bezstronność, jest jego bronią. Każdy sędzia może popełniać błędy, lecz jak długo błędy te są subjektywnymi, tak długo musimy mieć wyrozumienie, tylko gdzie błędy te są objektywne, to zn. gdzie sędzia świadomie błądzi, wówczas tracimy zaufanie do objektywności sędziego, w którego ręku zagrożonem widzimy kierownictwo zawodami, które często rozstrzygnąć mają o dalszem istnieniu towarzystwa. Zejście do niższej klasy oznacza często zejście do upadku.

Dwa mecze nie przeszły gładko. Zawody FTC — Vasas zostały przed zakończeniem gry przerwane. Gra stała 2:2, gdy Takacs został wstrzymanym w ataku nieprzepisowo przez Bluma i Hunglera. I oto powstała wielka kwestja sporna, czy na polu karnem, czy też poza niem. Vasas żądał karnego, lecz sędzia rozstrzygnął inaczej i dał rzut wolny. Podczas dyskusji zostali Jellinek i Zatyko z placu wydaleni, wraz z nimi zeszła reszta graczy Vasasu na 7 min. przed końcem gry. Wzburzenie graczy Vas. jest zrozumiałem. 1:0 zakończyła się I. połowa. W II. poł. zdołali oni uzyskać jeszcze jedną bramkę. W 20 min. uzyskuje FTC z rzutu karnego 1 goala, w 36 min. nastąpiło wyrównanie. Vasas miał zwycięstwo w rękach i widział go znikającem. Podrażnione do najwyższego stopnia nerwy nie wytrzymały dłużej w krytycznym momencie. Drużyna sprzeciwiła się, a skutek — 2 punkty dla FTC.

Kto zawinił te nieprzyjemne sceny? Nie byłem obecny na tych zawodach, nie mogę więc wydać sądu. Jako członek zarządu Węg. Koll. Sędz. muszę przyznać, że często nawet i sędzia nie może być zwolnionym od winy. Z dumą patrzę na długi szereg tych sędziów, którym wedle ich umiejętności i przeszłości powierzyłbym każde rozstrzygające zawody. Liczne walki, staczane z roku na rok na naszych boiskach przynoszą nietylko dobrą klasę graczy, ale i dobrą klasę sędziów. Mecz FTC — MTK, UTE — MTK wymaga mężów, którym nerwy nie odmówią posłuszeństwa i którzy pewni muszą być swej sprawy, albowiem tysiącoczna publiczność nie zna zmiłowania, gdy sędzia popełnia błąd za błędem. Atoli są i tacy, którzy ulegają wpływom publiczności, którzy chętnie czynią zadość jej życzeniu i łatwo dają na się wpłynąć, nie uważając się za niesprawiedliwych, gdy chodzi o udzielenie kar, gdzie one nie są wskazane. Interpretacja reguł of'side'owych, wyrokowanie o foulach. dają sędziemu młot do ręki, którym może on drużynę dźwignąć, albo uciskać. Mojem zdaniem największą karą dla sędziego jest, jeśli o nim ogólnie mówią, iż nie bywa on bezstronnym.

Ang. Zw. Footb. omawiał na swem posiedzeniu z 22. X. br. wniosek pułk. Mc Calmontsa: „protesty graczy przeciw rozstrzygnięciom sędziów są uważane wedle § 13. jako niegentelmeńskie zachowanie się i wzywa się sędziów do odpowiedniego postępowania“. Wniosek ten nie znalazł ogólnego poklasku, gdyż między protestem a protestem zachodzi wszak różnica, sędzia ma wszak tylko dwoje oczu i nie jest zaopatrzonym w siedmiomilowe buty. Protestom, nie wnoszonym w sposób uwłaczający powadze, nie można i nie należy nic zarzucić, lub kary wymierzać. Niech ludzie sądzą ludzi. Powszechnie znane przysłowie angielskie powiada: „dobry sędzia musi się dopiero narodzić“. Z tego krótkiego szkicu, jakim oświetliłem angielski sport footballowy, wynika, że i tam zdarzają się starcia między graczami i sędziami i że i tam nie idzie wszystko tak gładko, jak nam się tu na kontynencie wydawało.

Z reszty towarzystw chciałbym wymienić poprawę formy u BTC. Przez długie lata walczył on w I. klasie, straszony upiorem spadku. Swem zwycięstwem nad 33. dostał się na czwarte miejsce, wolny od wszelkich trosk. Ostatni w randze, VAC, ma 5 punktów, 6 ty Vasas 9 pkt., także UTSE ma tęsamą ilość pkt. Od wielu lat poraz piewszy znajduje się Törekves 7 punktami na 9-tem miejscu. Towarzystwa są tak obok siebie stłoczone, że zwycięstwo lub klęska może je wznieść, lub zrzucić o kilka stopni. 3 punktami wyprzedza wszystkich MTK, prowadząc w tabeli mistrzowskiej. FTC schodzi powoli na dół, dwukrotnie kolejno grał on bez rozstrzygnięcia, przeciw III. Obw. 1:1 i przeciw 33 1:1. VAC przechodzi zatem kryzys, w niedzielę uległ on Zuglo 3:0. Tak dzieje się z tygodnia na tydzień, wszystko toczy się to w dół, to w górę.

5. XI. 1923. *Inż. M. Fischer.*

List z Antwerpji.

B e l g j a — A n g l j a 2:2 (1:1). 1. b. m. odbyło się otwarcie nowego stadjonu Antwerp Football Club, połączone z zawodami Belgja — Anglja, które wzbudziły w całej Belgji olbrzymie zainteresowanie, czego najlepszym dowodem rekordowa ilość widzów 43.000.

Pierwsze spotkanie powyższych krajów odbyło się w r. 1900 (6. I.) w Leyton, w którem drużyna belgijska została dotkliwie pokonaną 12:0. I odtąd przez 8 lat unikali Belgijczycy spotkania z Anglikami, pomni ogromnej klęski. Dopiero w r. 1908 (12. IV.) nastąpiło drugie spotkanie w Brukseli. zakończone zwycięstwem Anglików 2:8. W roku 1909 (25. III.) trzecie spotkanie w Tottenham, skąd Belgijczycy powrócili do domu z 11 bramkami, zdobywając dwie (2:11). Dopiero w r. 1910 (26, III) uzyskali B. w Brukseli zaszczytny wynik 2:2. W r. 1911 (4. III.) w Crystal Palace przegrywają Belg. 4:0. W r. 1912 (8. IV.) w Brukseli 2:1 dla Anglików, a 9. XI. w Swinden odnoszą Anglicy zwycięstwo 4:0. W r. 1914 (24. IV.) w Brukseli 8:1. Największa klęska, jaką Belgja na własnem boisku odniosła! Następne spotkanie odbyło się dopiero w 6 lat później. W r. 1920 (17. IV.) odniosła Belgja w Brukseli poraz pierwszy zwycięstwo nad dotychczas niezwyciężonymi Anglikami w stosunku 3:1. W r. 1921 (21. V.) w Brukseli zwyciężają Angl. 2:0, a w roku 1922 (19. V.) w Londynie



Słynna drużyna Makkabi z Berna (skład z tournée hiszp.), która pobiła Rapid we Wiedniu 4:1.

6:1. W r. 1923 (5. V.) odnosi Belgja wspaniałe zwycięstwo w Brukseli 3:0. Ostatnie wreszcie spotkanie w Antwerpji (1. XI. br.) zakończyło się remisowo 2:2.

Dotychczas więc spotkały się powyższe reprezentatywki 13 razy, 8 w Belgji i 5 razy w Anglji. W Belgji 4 razy zwyciężają Anglicy, 2 razy nie rozegrano, a 2 razy zwyciężają Belgijczycy. Stosunek bramek 14:25 dla Anglików. W Anglji zwyciężyli Angl. 5 razy. Stosunek bramek 3:37. Ogólny stosunek bramek 17:62 dla Anglików.

A teraz kilka słów o ostatnich zawodach. Skład drużyn: Belgja: Debie (Racing C. B), Swaertenbroeks, kapitan drużyny (Daring C. B.). Verbeeck (Union S. G), Florens (Beerschot), Van Halme (S. C. Bruges), Schelstraete (S. C. Bruges), Goetinck (F. C Bruges), Gillis (Standard), Larnoe (Beerschot), Thys (Beerschot), Bastin (Antwerp). — Anglja: Hufton (West Ham United), Greswell (Sunderland), Bower (amat.) (Corinthians), Moss (Aston Villa), Seddon (Bolton Wanderers), Barton (Birmingham), Hegan (amator) (Army), Brown (West Ham United), Roberts (Preston North End), Doggart (amator), kapitan druż. (Corinthians), Urwin (Middlesbrough). W reprezentacji angielskiej grało więc 8 zawodowców i trzech amatorów.

Przebieg gry: Z początku Belg. osadzają się pod bramką przeciwnika i już w 8 m. center ataku Larnoe, z podania Bastina, zdobywa 1. bramkę. Wśród widzów nadzwyczajny entuzjazm. Gra zaostrza się Belg. zachęcona gwałtownie naciera. Powoli jednak uwidacznia się przewaga Ang. W tym czasie zdobywa A. 2 rogi, jednak niewyzyskane. W 32 min. z podania Urwina zdobywa Brown wyrównującą bramkę. Do pauzy wynik niezmieniony. — W 2 ej połowie mają Ang. stałą przewagę, uzyskują kilka rogów, jednak bez rezultatu. Bramkarz Belg. broni fenomenalnie. W 30 min. za wątpliwy foul bramkarza Huftona dyktuje sędzia karnego. Strzela Schelstraete, zdobywając drugą bramkę dla B. Anglja gra nadzwyczaj ambitnie i w 35 min. Roberts (center ataku) zdobywa drugą bramkę dla Ang. Także ostatnie minuty należą do A., zwycięskiej jednak bramki uzyskać nie mogła. Sędziował M. Mutters (Holandja).

9. XI. 1923. *Henryk Spielman.*

Rozmaitości sportowe.

Wisła (Kraków) pozostawiła po sobie w stolicy 4. XI. bardzo dobre wrażenie.

Priboj, były środek ataku Ujpesti (Budapeszt) ma, jak donosi prasa czeska, przenieść się do Sparty praskiej.

Rzeźnicka (Warszawianka) wystąpiła ze swego klubu na własną prośbę, a nie, jak chodzą pogłoski, że została usunięta.

Baquet, trener lekkoatletyczny PZLA, organizuje w zimie lekcje gimnastyki dla członków klubów.

Austr. Zw. Footb. uwzględnił na ostatniem swojem posiedzeniu protest Floridsdorfu z tem, że ma on być drużyną I. kl., jednakże z powodu zbyt daleko już posuniętych gier o mistrz. ma rozegrać aż do końca mecze mistrz. w II. kl.

Hugo Meisl (Wiedeń) otrzymał misję od Austr. Zw. Footb. przeprowadzenia Tygodnia zawodów międzynarodowych i międzypaństwowych z okazji pobytu reprezentacyj Anglji, Szwecji i jubileuszu Rapidu i Vienny tak, aby zawody powyższe nie kolidowały ze sobą.

Na turnieju foot. w Göteborgu zdobył Göteborg pierwsze miejsce przed Kopenhagą, Hagą i Londynem.

Wyniki zawodów międzypaństw. Szwecji w r. 1923. 21. V. Szwecja — Anglja (9 zawodowców) 2:4 w Sztockholmie, 17. VI. Szwecja — Austrja 4:2 w Sztockholmie, 24. VI. Szwecja (II. garnitur) — Finlandja 5:4 w Sztockholmie, 29. VI. Szwecja — Niemcy 2:1 Göteborgu. 16. IX. Szwecja — Norwegja 3:2 w Krystjanji, 7. X. Szwecja — Danja 1:3 w Sztockholmie, 28. X. Szwecja — Węgry 1:2 w Budapeszcie, 1. XI. Szwecja — Polska 2:2 w Krakowie.

Szwecja — Czechy grały 2 razy: 13. XI. 1921 w Pradze 2:2, 13. VIII. 1922 w Sztockholmie 2:0 dla Czech.

Szwecja — Polska grały również 2 razy: 28. V. 1922 w Sztockholmie 2:1 dla Polski, 1. XI. 1923 w Krakowie 2:2.

Z mistrzowskiej druż. szwedzkiej A. I. K. żaden gracz nie brał udziału w zawodach Polska — Szwecja. Większość graczy A. I. K. zasilała szeregi teamu sztockholmskiego, który mimoto uległ Göteborgowi 2:5. Wynik tem zaszczytniejszy dla Göteborgu, iż wystąpił bez wypróbowanych sił, jak Lund, Andersson, Svensson, Helgesson, Rydell itd.

Szwecja zdobyła w ub r. mistrzostwo Skandynawji, bijąc z sąsiednich państw Finlandję 4:1 w Helsingforsie, Norwegję 5:0 w Krystjanji i Danję 2:1 w Kopenhadze. W br. zajęła tylko 2 miejsce, ulegając ostatnio niespodziewanie Danji 1:3 na własnym gruncie.

Najlepszym napastnikiem Szwecji jest obecnie Harry (Hakke) Dahl (Hölsingborg I. F.), który strzelił Anglji 2 bramki, Austrji 2 i Niemcom 1

Szwecja przybyła do Krakowa i Budapesztu bez swego najlepszego bramkarza Lindberga (Hölsingborg), którego jednak Envall (Kamraterna, Sztockholm) z wielkiem powodzeniem zastąpił.

Szwecja — Węgry, zawody międzypaństwowe odbyły się dotychczas 7 razy. Wyniki poszczególnych zawodów były następujące: 20. VI. 1912 r. 2:2 w Göteborgu, 18. VI. 1913 r. 2:0 dla Węgier w Budapeszcie, 18. VI. 1914 r. 4:1 dla Węgier w Sztockholmie, 21. VI. 1914 r. 1:1 w Sztockholmie, 6. XI. 1921 r. 4:2 dla Węgier w Budapeszcie, 9. VII. 1922 r. 1:1 w Sztockholmie, 28. X. 1923 roku 2:1 dla Węgier w Budapeszcie.

Mistrzostwo Szwecji od r. 1920-23 zdobyli: 1920 Oergryte (Göteborg), 1921 Kamraterna (Eskilstuna), 1922 Gais (Göteborg), 1923 A. I. K. (Sztockholm). Najwięcej mistrzostw zdobyły kluby göteborgskie.

Szwecja — Niemcy grały dotychczas trzy razy: 18. VI. 1911 w Sztockholmie 4:2 dla Niemiec, 29. X. 1911 w Hamburgu 3:1 dla Szwecji, 29. VI. 1923 r. w Göteborgu 2:1 dla Szwecji.

Szwecja — Austrja odbyły tęsamą ilość gier: 27. III. 1921 we Wiedniu 2:2, 24. VII. 1921 w Sztockholmie 3:1 dla Austrji, 17. VI. 1923 w Sztockholmie 4:2 dla Szwecji.

Szwecja — Szwajcarja grały raz: 6. VI. 1920 w Sztockholmie 1:0 dla Szwajcarji.

Wyniki zawod. drużyn angielskich i szkockich w r. 1922 w Szwecji: Woolwich Arsenal (1 liga angielska) — Kamraterna Göteborg 0:0, Team Göteborgu 3:2, Gais Göteborg 4:1, Oergryte Göteborg 2:0, I. F. Helsingborg 1:0, Newcastle United (I. liga angiel.) — Gais Göteborg 3:1, Team Göteborgu 4:0, Dumbarton (I. liga szkocka) — Oergryte Göteborg 2:1, Kamraterna Göteborg 1:0, Team Göteborgu 4:0, Oxford Uniwersity (druż. amator.) — A. I. K. Sztockholm 3:4, Kamraterna Sztockholm 4:4, Team Sztockholmu 2:2. — W 1923 r. Queens Park (I. liga szkocka) — Team Sztockholmu 2:0, A. I. K. Sztockholm 1:0, Huddersfield Town (I. liga angielska, zdobywca pucharu 1922) — Hammarby 6:0, A. I. K. Stockholm 6:1, Djurgarden Stockholm 4:0, Helsingborg I. F. 3:2.

Wydawca: J. Billig. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie, Zielona 7. Redaktor naczelny i odpow. Dr. Henryk Leser.